

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

NIEDZIELA 2 KWIETNIA 1950 ROKU.

Nr 92 (1373)

ŻĄDAMY ZAKAZU

użycia broni atomowej

APEL Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

do wszystkich ludzi świata

Genewa (PAP.) Z Paryża donoszą, że Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju ogłosił — na podstawie uchwał powziętych w Sztokholmie — następujący apel:

„Żądamy bezwarunkowego zakazu broni atomowej, jako narzędzia masowej zagłady ludzi.

Żądamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonywaniem tej uchwały.

Uważamy, że rząd, który pierwszy zastosuje przeciwko jakiemukolwiek krajowi broń atomową, popełni zbrodnie przeciw ludzkości i powinien być traktowany jako zbrodniarz wojenny.

Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie, do podpisywania tego apelu.

Apel ten podpisał m. inn.:

FREDERIC JOLIOT-CURIE, fizyk, laureat nagrody Nobla, profesor College de France, członek Akademii Nauk i Akademii Medycyny, Wysoki Komisarz Francuski do Spraw Energii Atomowej, przewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju (Francja).

JOHN ROGGE, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, b. wiceminister sprawiedliwości, adwokat (USA).

EMI HSIAO, pisarz, wiceprzewodniczący Chińskiego Komitetu Obrony Pokoju (Chiny).

ALEKSANDER FADIEJEW, pisarz, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju (ZSRR).

LOUIS SAILLANT, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych (Francja).

FRANCES DAMON, wiceprzewodnicząca Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej (Kanada).

PIETRO NENNI, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, sekretarz generalny Włoskiej Partii Socjalistycznej, poseł do parlamentu (Włochy).

JEAN LAFFITE, sekretarz generalny Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, pisarz, (Francja).

JAMES ENDICOTT, przewodniczący Kanadyjskiego Kongresu Obrony Pokoju, doktor honoris causa, teolog (Kanada).

PROFESOR JOHN BERNEL, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju (Anglia).

ANEŽKA HODINOVA-SPURNÁ, wiceprzewodnicząca Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, wiceprzewodnicząca Zgromadzenia Narodowego (Czechosłowacja).

ILLA ERENBURG, pisarz (ZSRR).

MIMI SVERDRUP-LUNDEN, profesor, przewodnicząca Norweskiej Sekcji Międzynarodowej Demokracji Federalnej Kobiet (Norwegia).

ALEKSANDER NIESMIEJANOW, członek Akademii Nauk ZSRR, rektor Uniwersytetu Państwowego im. Lomonosowa w Moskwie (ZSRR).

GABRIEL D'ARBOUSSIER, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, sekretarz generalny Demokracji Zrzeszenia Afrykańskiego (Afryka).

RUPERT LOCKWOOD, dziennikarz, przewodniczący Australijskiej Rady Obrony Pokoju (Australia).

LEON KRUCZKOWSKI (Polska).

JÓZEF GROHMAN, sekretarz generalny Międzynarodowego Związku Studentów (Czechosłowacja).

PIERRE COT, poseł do Zgromadzenia Narodowego, b. minister (Francja).

KSIĄDZ JEAN BOULIER, b. profesor prawa międzynarodowego w Instytucie Katolickim (Francja).

PIETRO AMADEO, profesor medycyny uniwersytetu w Neapolu (Włochy).

JOE NORDMANN, adwokat, sekretarz generalny Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokracji (Francja).

JORGE AMADO, pisarz, (Brazylia).

ERNESTO GIUDICI, sekretarz generalny Argentynskiego Komitetu Obrony Pokoju (Argentyna).

ROCKWELL KENT, artysta malarz (USA).

ALBERT KAHN, pisarz (USA).

JOHN CROWTHER, profesor, przewodniczący Brytyjskiego Komitetu Obrony Pokoju (Anglia).

LUDMIL STOJANOW, pisarz, członek Bułgarskiej Akademii Nauk (Bułgaria).

ELŻBIETA ANDICS, profesor uniwersytetu (Węgry).

EMILIO SERENI, senator (Włochy).

VAINO MELTIL, przewodniczący Fińskiego Komitetu Obrońców Pokoju (Finlandia).

MARCUS BAKKER, przewodniczący Powszechnego Związku Młodzieży Holenderskiej (Holandia).

BOB CLAESSELS, adwokat, sekretarz generalny Belgijskiego Związku Obrony Pokoju (Belgia).

VICTOR MARTINEZ, robotnik przemysłu naftowego (Wenezuela).

PER-OLAF ZENNSTRÖM, sekretarz Szwedzkiego Komitetu Obrońców Pokoju (Szwecja).

CARLOS RAFAEL RODRIGUEZ, pisarz, sekretarz Kubańskiego Komitetu Obrońców Pokoju (Kuba).

ALONSO RODRIGUEZ, dziennikarz (Hiszpania Republikańska).

MOHAMMED DJERAD, dziennikarz (Tunisia).

DESMOND BUCKLE, działacz związkowy (Afryka Południowa).

ABDERHAMAN BOUCHAMA, architekt, przewodniczący Algierskiego Komitetu Obrońców Pokoju (Algier).

BRETTESTEIN (Izrael).

YONA GOLAN, sekretarz Izraelskiego Komitetu Pokoju (Izrael).

ZARGAL SAIKHAN, członek Komitetu Nauk Mongolskiej Republiki Ludowej (Mongolska Republika Ludowa).

MANOL KONOMI, przewodniczący Albańskiego Instytutu Naukowego (Albania).

GUEYO ABBAS, sekretarz generalny Związków Zawodowych Dakaru (Senegal, Afryka).

PALAMEDE BORSARI, inżynier, sekretarz jury Międzynarodowych Nagród Pokoju (Brazylia).

RAFAEL DELGADO, profesor uniwersytetu, sekretarz Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju (Włochy).

DOKTOR OTTO NUSCHKE, wicepremier rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej (Niemcy).

ALEKSANDER ABUSCH, pisarz (Niemcy).

GIORGIO FENEALTEA, adwokat, sekretarz Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju (Włochy).

ALEKSANDER KORNIJCZUK, pisarz, przewodniczący Rady Najwyższej Ukrainy Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (ZSRR).

JOHANNES STEEL, dziennikarz, wiceprzewodniczący Amerykańskiej Partii Postępowej w stanie New York (USA).

WANDA WASILEWSKA, pisarka (ZSRR).

ZINAIDA GAGARINA, wiceprzewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich (ZSRR).

PAWEŁ SZEŁACHIN, sekretarz KC Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Węglowego (ZSRR).

ADA ALESSANDRINI, sekretarz Chrześcijańskiego Ruchu w Obronie Pokoju (Włochy).

CARLOS NOBLE, sekretarz generalny Meksykańskiego Komitetu Obrońców Pokoju (Meksyk).

CONSTANTIN LEPADATU, kolejarz (Rumunia).

FRIEDEL MALTER, członkini sekretariatu Narodowego Frontu Niemieckiej Republiki Demokratycznej (Niemcy).

MARCEL ALLEMANE, górnik (Francja).

ROGER GARAUDY, pisarz (Francja).

LAURENT CASANOVA, poseł do Zgromadzenia Narodowego (Francja).

GEORGI NADZAKOW, wiceprzewodniczący Bułgarskiej Akademii Nauk (Bułgaria).

PAUL DANJER OLSEN, pisarz (Dania).

(Dalszy ciąg na str. 2)

W walce o pokój

Robotnicy PZPB w Pabianicach podejmują Czyn 1-Majowy

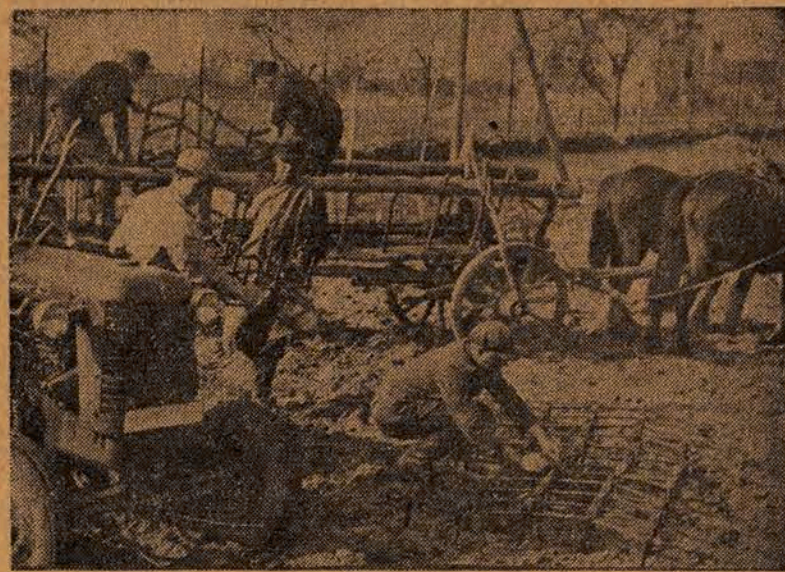
Tow. Stefan Janicz ścisła w ręku niewielką karteczkę. Raz po raz spogląda na nią, wbijając sobie dobrze w pamięć tekst zobowiązania.

— Dlaczego podejmujemy Czyn 1-Majowy? — odpowiada na moje pytanie. — Przecież to jest bardzo proste. Nie pięknym słowem, nie czcym przyrzeczeniem, lecz tylko pracą, lepszą i wydajniejszą niż zazwyczaj, chcąc uczcić nasze robotnicze święto. Takich, jak tow. Janicz, jest dziś tutaj bardzo wielu. Jeszcze zanim zaczęła się uroczystość, duża gromadka ludzi zebrała się koło estrady, żeby potem nie przecisnąć się przez zatłoczoną salę. Wśród nich widać czołowych przodowników pracy, tow. Łatuszkiewicz, Górskiego, Otomanską i innych.

Uroczystość rozpoczyna się odsłaniem Międzynarodówki. Poważnie i uroczysto nastój zebrania podkreśla w przemówieniu swym naczelny dyrektor zakładów, ongiś pracujący jako robotnik, tow. Stefan Kamiński. Mówi o tym, że Czyn Pierwszomajowy będzie poważnym wkładem do walki o pokój. Przypomina obowiązki pabianickich PZPB, które od szeregu lat utrzymują wysoka, pod względem ilości i jakości, produkcję. Żaloga tych zakładów okaże, że nie poprzestaje na dotychczasowych osiągnięciach, lecz stale dąży do lepszych wyników, do poprawy produkcji, do usprawnienia cyklu obrotowego.

I tak jest w istocie. Robotnicy PZPB w Pabianicach masowo podejmują zobowiązania. Wstępują na trybunę jeden po drugim, wydaje się — bez końca. Ze wszystkich tak licznych oddziałów padają zobowiązania, dotyczące produkcji, szkolenia, remontów. Obok robotników występują majstrowie, salowi, kierownicy oddziałów, dyrektorzy. Zebrani gorąco okłaskują każde wystąpienie. Wszędzie najmniejsze nawet zobowiązanie przyczyni się przecież do wcześniejszego wykonania planów, do wytworzenia dodatkowych metrów tkaniny

Akcja siewna w pełni



Ciepłe dni wiosny to początek prac w polu. Traktory ruszyły już do orki. Rolnik rzuca w ziemię dobre ziarno na dobre plony.

Ponad 100 000 ton pszenicy, jęczmienia i kasz otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego

WARSZAWA (PAP.) — Do dnia 1 kwietnia dostawy zboża radzieckiego przekroczyły 100 tysięcy ton. Z ogólnej ilości otrzymaliśmy 80 tys. ton pszenicy konsumpcyjnej oraz ponad 7 tys. ton pszenicy siewnej. Dostawy jęczmienia wynoszą z górą 8 tys. ton. Nadeszło też 7,5 tys. ton kasz.

Radziecka pszenica konsumpcyjna

znacznie zwiększyła rezerwy, którymi dysponuje państwo. Istnienie po każdym rezerw daje państwu swobodę w zaopatrywaniu ludności oraz w przeciwdziałaniu ewentualnym próbom spekulacyjnej zwyczajności, praktykowanej zazwyczaj w okresie przedświątecznym przez bogaczy wiejskich.

W drodze znajdują się dalsze transporty zboża radzieckiego.

Wykonujemy

zobowiązania długofalowe

Przeglądając ze skrzętności francuskiej w PZPW Nr 6 przekraczają swe zobowiązania długofalowe. Maria Konka, która zobowiązała się podnieść swą produkcję do 108 procent, wykonała 124 procent.

Anna Duk zamiast 108 osiąga 129 proc. Stanisława Turek zamiast 112 procent — produkuje 123 proc.

Przeglądając ze skrzętności Oddziału II również przekraczają swe zobowiązania długofalowe: Weronika Łuczak zobowiązała się podnieść swą normę do 122, a wykonała 124 proc. Józefa Banasiak ze 121 przeszła na 124 proc. normy. Takie same sukcesy wykazują: Agnieszka Jasińska i Stanisława Malinowska.

Rosną siły obozu pokoju

BUKARESZT (PAP.) — Stały Komitet Obrońców Pokoju Rumuńskiej Republiki Ludowej wysłuchał sprawozdania delegacji rumuńskiej po jej powrocie z sesji sztokholmskiej Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Posiedzenie poświęcone było wzmocnieniu ruchu pokojowego w Rumunii. W obecnej chwili na terenie Rumunii działają 7.024 komite-

ty lokalne, obejmujące około 238 tysięcy członków.

HELSINKI (PAP.) — Przez Finlandię przeciąga Sztafeta Pokoju, znacząc swoją marszrutę licznymi manifestacjami miejscowej ludności na rzecz pokoju. Manifestacje takie odbyły się ostatnio w mieście Forssa, w osadzie Palikala i w mieście Uusika-Uupunki. Przy tej sposobności powstają miejscowe komitety obrony pokoju.

W trosce o poprawę warunków socjalnych naszych robotników, zobowiązujemy się oddać do użytku gabinet dentystyczny, zainstalować aparaty rentgenowskie i diatermię, wybudować do 1 lipca br. internat dla uczniów SP, założyć natrysk dla robotników. Kierownictwo warsztatów mechanicznych zobowiązuje się wprowadzić do remontu maszyn produkcyjnych metodę szybkościową.

Wszystkie te zobowiązania zawarte zostały w rezolucji, którą zebrani przyjęli długo nie milkącymi oklaskami. W rezolucji tej czytamy:

„My, robotnicy PZPB w Pabianicach, zdajemy sobie sprawę, że najlepszą odpowiedzią na próby wzniecenia nowej pożogi wojennej będzie zwiększenie produkcji i wzmocnienie naszej gospodarki narodowej. W szlachetnej rywalizacji o wykorzystanie wszystkich rezerw produkcyjnych, o wcześniejsze wykonanie Planu 6-letniego zobowiązujemy się, po przeanalizowaniu podjętych zobowiązań, usunąć istniejące jeszcze u nas braki i niedociągnięcia i w ten sposób przyczynić się do wcześniejszego wykonania planu na rok 1950. W oparciu o długofalowe zobowiązania, zobowiązujemy się plan roczny produkcji naszych zakładów wykonać DO DNIA 21 GRUDNIA BR. W kwietniu, jako Czyn Pierwszomajowy, zobowiązujemy się dać ponad plan do-takowo 95 TYSIĘCY METRÓW TOWARU. Jednocześnie zobowiązujemy się podnieść odsetek towarów pierwszego gatunku DO 76 PROCENT, a postępy organizacyjne i techniczne zmniejszyć DO 2,29 PROCENT. Zobowiązujemy się ponadto do 1 Maja uroczystość 20 ciężkich krosien.

DZIĘKI SKRÓCENIU CYKLU OBROTU FINANSOWEGO WY-GOSPODARUJEMY W BIEŻĄ-CYM ROKU 300 MILIONÓW ZŁ Oszczędności.

W Uwaga! Redaktorzy Gazetek Ściennych

Dnia 8 kwietnia o godz. 12 odbędzie się w lokalu Artystów i Plastyków przy ul. Piotrkowskiej 102 otwarcie V wystawy gazetek ściennych.

Gazetki z zakładów pracy i instytucji należy przysyłać do redakcji „Głosu Robotniczego“ do 6 kwietnia 1950 r. Dla zespołów redakcyjnych wyróżnionych gazetkami ściennymi przewidziane są nagrody.

ZAWIADOMIENIE

Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury Komitetu Łódzkiego PZPR zawiadamia, że w dniu 4 kwietnia, o godz. 9 rano nastąpi otwarcie w Łódzkiej Szkole Partyjnej (ul. Południowa 65) 1-miesięcznego kursu dla wykładowców.

Kandydaci na kurs winni zaopatrzyć się w skierowanie Komitetów Dzielnicowych oraz są proszeni o punktualne przybycie.

WYDZIAŁ PROPAGANDY, OŚWIATY I KULTURY KOMITETU ŁÓDZKIEGO PZPR

Uwaga!

Korespondenci „Głosu“, racjonalizatorzy, przodownicy pracy i uczestnicy pokazów filmowych.

W Redakcji „Głosu Robotniczego“ są do nabycia bilety na przedstawienie sztuki A. Korniejczuka pt. „Makar Dubrawa“, które odbędzie się w Łódzkim Teatrze Nowym w czwartek, dnia 6 kwietnia br. o godz. 18.

Sprzedaż biletów w cenie 60 zł na wszystkie miejsca trwać będzie do 4 kwietnia włącznie.

NARÓD POLSKI WITA Apel Pokoju

Ogłoszony przez Stały Komitet Światowego Kongresu Obróńców Pokoju apel brzmi:
„Żadamy bezwarunkowego zakazu broni atomowej, jako narzędzia masowej zagłady ludzi.
Żadamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonywaniem tej uchwały.
Uważamy, że rząd, który pierwszy zastosuje przeciwko jakimkolwiek krajowi broń atomową, popełni zbrodnię przeciw ludzkości i powinien być traktowany jako zbrodniarz wojenny.
Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie do podpisywania tego apelu”.

Apel Stałego Komitetu wyraża najgorętsze dążenia i pragnienia wszystkich narodów, które domagają się postawienia broni atomowej poza prawem, które atomowych szantażystów uważają za spadkobierców Hitlera i Goeringa.

Każdy uczciwy człowiek, niezależnie od rasy, narodowości, wyznania i przekonań politycznych podpisze się pod apelem. Złożył pod nim podpis ksiądz francuski Boulier, który w wywiadzie udzielonym dziennikowi norweskiemu „Dagbladet” stwierdził: „punkt mego widzenia opiera się na teologii katolickiej. Według naszych zasad wojna jest zbrodnia, bomba atomowa zaś jest bronią, karzącą jako zbrodnia kryminalna. Potępimy wojnę agresywną i wojnę atomową”.

Złożył pod nim podpis teolog kanadyjski Endicott, Montesi, przywódca chrześcijańskiego ruchu w obronie pokoju we Włoszech, doktor Lajos Vet, biskup kościoła ewangelickiego, biskup amerykański, Moulton, Hewlett Johnson, dziekan katedry Canterbury.

Obok tych podpisów odnajdujemy nazwiska znanych uczonych jak Joliot - Curie, Donini, Nora Wooster, Crowther, Gene Weltfish, - Garcia Monge, Bernal, wybitnych artystów i pisarzy, jak Picasso, Fast, Robeson, Neruda, podpisy działaczy robotniczych i chłopskich.

Złożył pod nim podpisy przedstawiciele Wielkiego Narodu Radzieckiego, kierownicy siły światowego frontu pokoju. Złożył je również przedstawiciele narodu chińskiego, przedstawiciele narodów krajów demokracji ludowej.

„Nie ma ani jednego uczciwego człowieka na świecie” — powiedział prof. Joliot - Curie na konferencji prasowej, zorganizowanej w Paryżu dla omówienia wyników sesji sztokholmskiej — który nie mógłby się podpisać pod apelem Komitetu”.

„Mamy obecnie to, czego nie było przed drugą wojną światową — powiedział na zebraniu przedwyborczym tow. Mołotow. — Przed tą wojną w masach ludowych również przeważała przeciwność agresji i zwolennicy pokojowych stosunków między narodami, ale wówczas zwolennicy

pokoju nie byli zjednoczeni, nie byli zorganizowani w jednym potężnym obozie”.

Dziś front pokoju przebiega przez wszystkie kraje i kontynenty, skupia w swych szeregach miliard bojowników, zdecydowanych czynnie, często kroć z narażeniem życia, walczyć o to, co jest najdroższe ludziom — o pokój. „Nasze siły zdolają uniemożliwić wszelkie zbrodnicze zakusy i zniszczyć z powierzchni ziemi szkodników” — mówił w Sztokholmie prof. Joliot - Curie. — „My nie prosimy podległości wojennych o pokój, my go żądamy. Zmusimy podległość wojenną, by przetrwali przygotowania do nowych awantur wojennych” — mówił pisarz chiński Emi Hsiao. „Weszliśmy w okres, gdy zjednoczenie wszystkich uczciwych ludzi może w praktyce pokój obronić” — powiedział w Sztokholmie znany pisarz radziecki, Fadiejew.

Ale w żadnym wypadku potężny rozmach ruchu w obronie pokoju nie może spowodować w szeregach bojowników o pokój nastrojów samouspokojenia, nastrojów bez troski, nie może osłabić ich czujności, nie może osłabić natchnienia walki, poszukiwania za nowymi, jeszcze bardziej mobilizującymi, konkretnymi formami organizacyjnymi, walki w obronie pokoju. Każdy wzrost naszych sił utrudnia wprawdzie podległość wojenną realizację ich planów, ale również powoduje wzrost ich wsłabości, ich awanturniczości. Zadaniem bojowników o pokój, ich awangardy — klasy robotniczej, jest stworzenie z obozu pokoju takiej potęgi, przed którą opadną ręce podległości wojenną, w obliczu której będą musieli oni skapitulować, zrezygnować ze swej szaleńczej pogoni za zbrodnią — za wojną.

Jedną z tych nowych form walki o pokój jest apel, potępiający broń atomową i rząd, który pierwszy ją zastosuje. Jego siła mobilizująca polega na wyrażeniu i konkretnym określeniu wielkiego, szlachetnego, wspólnego celu wszystkich uczciwych ludzi. Umożliwia on każdemu człowiekowi rozpoznanie podległości wojennych, gdyż nie można dać innej odpowiedzi niż „tak” lub „nie”, innej odpowiedzi niż „jestem za wojną” albo „jestem przeciw wojnie”.

Naród polski z radością wita apel, którego treść odpowiada naszym najgłębszym przekonaniom i dążeniom. Pod apelem uchwalamy w Sztokholmie widnieją podpisy Polaków — działaczy robotniczych, chłopów, uczonych, literatów, którzy brali udział w sesji Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.

W duchu tego apelu działają miliony Polaków, którzy dziś wspaniałym Czynem Pierwszomajowym rozwijają i umacniają gospodarcze siły naszego kraju, jednego z ogniw światowego frontu pokoju. Wraz z wszystkimi narodami uważamy za główne nasze zadanie, POKRZYŻOWANIE ZBRODNICZYCH ZAMYŚŁÓW GASTRIKI PODLEGACZY WOJENNYCH.

ŻĄDAMY ZAKAZU użycia broni atomowej

Dalszy ciąg podpisów pod Apelem Pokoju

- (Dokończenie ze str. 1)
- AARNE SAARINEN, wiceprzewodniczący Komitetu Obróńców Pokoju (Finlandia),
WŁADYSŁAW MATWIN (Polska),
LUCYNA WYRZYKOWSKA (Polska),
EIBISCH (Polska),
WOJCIECH KĘTRZYŃSKI (Polska),
OSTAP DEUSKI (Polska),
JANASON AXEL, przewodniczący Związku Młodzieży Komunistycznej Szwecji,
JAN MUKAROVSKY, rektor Uniwersytetu Praskiego (Czechosłowa cja),
EUGENIA COTTON, wiceprzewodnicząca Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, przewodnicząca Międzynarodowej Federacji Kobiół (Francja),
ARAGON, pisarz, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju (Francja),
GUY DE BOISSON, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, przewodniczący Międzynarodowej Federacji Kobiół (Francja),
KUO MO-JO, pisarz, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju (Chiny),
HEINRICH FINK, sekretarz Związku Zawodowego Robotników Porto w Hamburgu (Niemcy),
DR JULIO PELUFFO, lekarz, (Argentyna),
HELENA PRADO, dziennikarka (Brazylia),
PABLO NERUDA, poeta (Chile),
LIU NING-I, wiceprzewodniczący Federacji Związków Zawodowych (Chiny),
MARTIN ANDERSEN NEXÖ, pisarz (Dania),
JOSE GIRAL, b. premier Hiszpani Republikańskiej,
HOWARD FAST, pisarz (USA),
DONALD HENDERSON, działacz związkowy (USA),
PAUL ROBESON, śpiewak (USA),
IRENA JOLIOT-CURIE (Francja),
MARIE - CLAUDE VAILLANT COUTURIER, sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Kobiół (Francja),
YVES FARGE, przewodniczący Związku Bojowników o Wolność i Pokój (Francja),
ALAIN LE LEAP, sekretarz generalny CGT (Francja),
PABLO PICASSO, artysta-malarz (Francja),
VERCORS, (Francja),
HEWLETT JOHNSON, dziekan Katedry Canterbury (Wielka Brytania),
PRITT, adwokat (Wielka Brytania),
JOHN WOOD, wiceprzewodniczący Szkołowego Związku Zawodowego Górników.

- DR PRATOMO, dziennikarz (Indonezja),
IRADY ESKANDARI (Iran),
HILDA VERLIN, (Irlandia),
BAR YEHUDA, poseł do parlamentu (Izrael),
RITA PISANO, robotnica rolna (Włochy),
MARIA MADDALENA ROSSI, przewodnicząca Związku Kobiół Włoskich (Włochy),
AMBROGIO DONINI, profesor uniwersytetu (Włochy),
GIULIO EINAUDI, — wydawca, (Włochy),
ANTOINETTE TABET, architekt (Liban),
ATTO BRAUN, inżynier (Turycja),
RAZAKARIVON, członek rady gospodarczej (Madagaskar),
LOMBARDO TOLEDANO, sekretarz

- tarz generalny Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej,
IRENA SZTACHELSKA (Polska),
JERZY BOREJSZA, (Polska),
PROF. J. DEMBOWSKI, (Polska),
VALADARES, uczonek (Portugalia),
ANDRE BONNARD, profesor uniwersytetu (Szwajcaria),
KOSMODEMIANSKA, nauczycielka (ZSRR),
ALEKSY MERESJEW, lotnik (ZSRR),
MIKOŁAJ, metropolita krutycki i kolomiński (ZSRR),
WIECZESŁAW WOŁGIN, członek Akademii (ZSRR),
MIGUEL SILVA, dziennikarz (Wenezuela),
PHAN HOI-THONG, poeta (Wietnam).

Życie, które było pasmem zdrady i zaprzaństwa

Istnieją biografie polityczne, które, zredagowane w najojojenniejszym stylu encyklopedycznej wzmianki, brzmią jak okrutny pamflet. Taka jest biografia zmarłego przywódcy SFIO, Leona Bluma.

Historia jego życia jest klasycznym przykładem drogi prawicowego przywódcy socjalistycznego, który z pozycji współpracy z burżuazją, pokrywanej socjalistyczną frazeologią, stacza się wreszcie do zdradzieckiego spryszczenia z najbardziej reakcyjnym — odłamem burżuazji w otwieraniu wrót faszyzmowi i wojnie.

Rozpocząwszy swą karierę publicysty jako salonowy krytyk teatralny bogatej burżuazji i autor estetyzującej rozprawki „O małżeństwie”, Leon Blum zamysła o karierze urzędniczej; w roku 1914 widzi się go na stanowisku dyrektora gabinetu ministra robót publicznych. Właściwa jego kariera polityczna rozpoczyna się z końcem pierwszej wojny światowej w charakterze czołowego działacza SFIO i dyrektora „Populaire’a”. Na słynnym kongresie socjalistycznym w Tours (1920), na którym większość delegatów wypowiada się za przystąpieniem do Międzynarodówki Komunistycznej, Blum znajduje się w mniejszościowej grupie prawicowej, która, odmawiając respektowania woli większości, dokonuje rozłamu i konstituuje się jako SFIO.

W roli premiera rządu Frontu Ludowego Blum jest rzecznikiem „pauzy” w realizacji postulatów robotniczych, tj. zahamowania ofensywy proletariatu francuskiego. Określa on sam siebie jako „lojalny zarządcą ustroju kapitalistycznego”.

Po wybuchu faszystowskiego puczu frankistowskiego, skierowanego przeciw legalnemu rządowi Hiszpanii republikańskiej, (1936 r.) Blum rzuca pierwszy myśl o „nieinterwencji”, tj. o unicestwieniu dostaw broni zaskakującym republikanom, co umożliwi sukces interwencji Hitlera i Mussoliniego na rzecz faszystowskiego rebelianta.

przez monarchijczyków. Należało po podpisaniu paktu monarchistycznego pisać w redagowanym przez siebie „Populaire” o swym „uczuci ułgi” z powodu osiągniętego „porozumienia”.

Arestowany przez Gestapo w roku 1940 i internowany w obozie, Blum korzysta z oddzielnego komfortowego mieszkania a komenda obozu pozostawia mu swobodę pisania, rzecz absolutnie bez precedensu w stosunku do innych więźniów obozowych. Leon Blum wykorzystuje tę swobodę dla napisania książki, w której zamieszcza liczne oszczerstwa pod adresem Francuskiej Partii Komunistycznej. Dzieje się to wówczas, gdy patrioci francuscy walczą pod przewodem tej partii z najęzdzą hitlerowskim, padają setkami od kul hitlerowskich plutonów egzekucyjnych. Antykomunistyczne oszczerstwa Bluma podjęte po wyzwoleniu przez czołowe dzienniki reakcji francuskiej stały się hasłem wspólnego antykomunistycznego frontu partii burżuazyjnych i kolaboracyjnych. W czasie pobytu w obozie uzyskuje także Blum od obozowego obersturmführera SS zezwolenie na wstąpienie w wizytę małżeńską.

Wróciwszy po wyzwoleniu w auroli „wieźnia politycznego” do Francji, Blum występuje na kongresie socjalistycznym za usunięciem z programu partii stornutowania o „walce klas” i określa się jako „idealista”. W płaszczyźnie politycznej występuje przeciw jednolitemu frontowi z komunistami. Jest Blum natomiast rzecznikiem koalicji z MRP i śpiewa hymny na cześć „duchowej potęgi”... Watykanu.

W roku 1946 wyjeżdża z ramienia rządu francuskiego do Waszyngtonu, jako negocjator pierwszych układów ze Stanami Zjednoczonymi. Układy te zaprzędał Ameryce m. in. francuski przemysł filmowy i stanowia wstęp do wprężenia Francji w „plan Marshalla” i pakt atlantycki. W kwietniu 1947 r. konferuje z Blumem w Paryżu ówczesny „latający ambasador” USA, Bulitt, w sprawie ostatecznego usunięcia komunistów od współudziału w rządach, co też następuje w miesiąc później. Następnie Blum patronuje formowaniu rządów „trzęsiej sily”, a jednocześnie bardzo albo mniej jawnie

współpracuje — zwłaszcza przy represjach politycznych i kombinacjach wyborczych — z partią de Gaulle’a — RPF, która ujawnia otwarcie charakter ligi faszystowskiej. „Plan Marshalla” znajduje w Blumie entuzjastycznego poplecznika, w serii artykułów „Populaire’a” słaui Blum „bezinteresowności” i „szczodrości” amerykańskich imperialistów. Jednocześnie głosi cynicznie, że Francja powinna się wyrzec „pewnej części swej suwerenności”.

Kosmopolityzm miliardów z Wall Street znalazł w nim najgorętszego orędownika. Dla wzmocnienia chwilać się pozycji dolara, ten „lojalny zarządcą ustroju kapitalistycznego” go tów jest zaprzędać niepodległy byt własnego kraju i wszystkich krajów europejskich.

Blum pozostał rodzinie ogromny majątek w papierach wartościowych, akcjach i nieruchomościach. Syn jego, dyrektor wielkich zakładów samochodowych Hispano - Suiza, pierwszy zastosował w końcu roku 1949 lokaut w stosunku do swych robotników, usuwając ich siłą z fabryki. Blum błogosławił, rzecz jasna, wszystkie terrorystyczne poczynania swojego pupila Ju les Mocha.

Ostatnim dniom Bluma towarzyszy wybuch olbrzymiej afery generalów Reversa i Masta, która obnaża niesłychaną korupcję i zginiłnie, toczącą jego partię i haniebnie kompromituje jej najwybitniejsze postacie.

W chwili gdy umiera, partia ta, której przewodniczył 30 lat bez przerwy, leży w gruzach. Szeregi jej od dawna już opuścili robotnicy i ludzie pracy.

Gangstersko-gestapowskie metody wywiadu USA

Amerykańscy piraci powietrzni porwali trzy samoloty czechosłowackie wraz z pasażerami

PRAGA (PAP) — Jak donosi agencja CTK, przed kilku dniami, niemal że jednocześnie wylatywały z Bratysławy, Ostrawy i Brna do Pragi trzy samoloty pasażerskie. Po pewnym czasie samoloty te, ku zdziwieniu kilkudziesięciu pasażerów, zamiast w Pradze wylądowały na amerykańskim lotnisku wojskowym w Erding, w pobliżu Monachium.

Jak później wyszło na jaw, 7 członków załogi tych samolotów oraz jeden z pasażerów zmusili do przelotu część załogi pod groźbą użycia broni palnej do zmiany kursu i wylądowania w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Wszyscy oni byli w czasie wojny lotnikami RAF.

Jak wynika z wypowiedzi kilku dziesięciu pasażerów, którzy powrócili do Czechosłowacji, uprowadzenie trzech samolotów było dziełem amerykańskiego wywiadu, dziełem amerykańskich terrorystów, szpiegów i dywersantów, działających w Czechosłowacji.

Jest rzeczą godną zanotowania, że władze amerykańskie zawczasu przygotowały wspaniałe przyjęcie bandytom i zdrajcom, którzy uprowadzili samoloty czechosłowackie, wciągając ich jak współników. Natomiast wobec kilkudziesięciu obywateli czechosłowackich, którzy odrzucili bezczelną propozycję pozostania w Niemczech i nie chcieli stać się zdrajcami ojczyzny, amerykańskie władze okupacyjne zastosowały gestapowskie metody terroru, traktując ich w sposób wyjątkowo brutalny. Przedstawiciele wywiadu amerykańskiego dokonali rewizji obywateli czechosłowackich, przesłuchując ich przez wiele godzin. Za przykładem gestapowców agenci amerykańscy fingowali egzekucję obywateli czechosłowackich, domagając się od nich informacji interesujących wywiad amerykański. Szczególnie brutalnie potraktowali oni obywatela czechosłowackiego, Nejeplunsky’ego, który odmówił opuszczenia samolotu, uważając, iż stanowi on część suwerennego terytorium czechosłowackiego. Żołnierze amerykańscy brutalnie wywieśli go z samolotu i następnie osadzili w więzieniu. Oficerowie wywiadu amerykańskiego zrywali odznaczenia z piersi obywateli czechosłowackich. Deputowanemu do Zgromadzenia Narodowego, członkowi partii socjalistycznej, Fialli, zwrócili oni podartą legitymację poselską.

Fakt zbrodniczego uprowadzenia do Niemiec Zachodnich przez agencje

tów i szpiegów amerykańskich kilkudziesięciu pasażerów trzech samolotów czechosłowackich oraz brutalne postępowanie władz amerykańskich w stosunku do obywateli czechosłowackich wywołały w całej Czechosłowacji fale oburzenia i gniewu.

Do redakcji dzienników i organizacji społecznych napływają liczne rezolucje z wyrazami oburzenia. Robotnicy i urzędnicy wielu zakładów przemysłowych wzywają do wzmożenia czujności wobec szpiegów, gangsterów i terrorystów amerykańskich oraz zdrajców narodu czechosłowackiego.

„Rude Pravo” w artykule pt. „Prowokacja imperialistów amerykańskich” podkreśla, że na lotnisku w Erding obywatele czechosłowaccy otrzymali pogładową lekcję o osławianiu „demokracji” amerykańskiej i „amerykańskim stylu życia”.

NOTY CZECHOSŁOWACKIE DO USA

PRAGA (PAP) — Dnia 30 marca Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Czechosłowackiej wręczyło ambasadzie USA w Pradze dwie noty w związku z wyładowaniem trzech samolotów czechosłowackich na amerykańskim lotnisku wojskowym w pobliżu Monachium.

Pierwsza nota stwierdza, że osoby, którzy pod groźbą użycia broni zmusili pilotów do zmiany kursu samolotów, dopuścili się przestępstwa kryminalnego, narazili na poważne niebezpieczeństwo życie pasażerów i zgodnie z obowiązującym w Republice Czechosłowackiej ustawodawstwem, powinni ponieść karę. Ministerstwo domaga się przeto od rządu USA wydania 8 lotników czechosłowackich, jako przestępców kryminalnych w celu przekazania ich sądowi czechosłowackiemu.

Druga nota wyraża protest przeciwko brutalnemu i bezceremonialnemu postępowaniu amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech wobec obywateli — czechosłowackich i domaga się ukarania winnych.

Surowe kary za spekulację!

Zohia Wardzińska z Piotrkowa skazana na 5 lat więzienia

Nie przebrzmiały jeszcze echa głośnej sprawy Domicieli Iwaszczyk, gdy znowu Sad Apelacyjny w Łodzi na sesji wyjazdowej w Piotrkowie rozpoznawał wczoraj w trybie postępowania doroznawczego, w której półtorę tony dowodów rzeczowych świadczyło, że ukrywano przed światem pracy towary, wędrowały krętymi drogami na czarny rynek.

Tym razem ławę oskarżonych zajęła Zohia Wardzińska, mieszkanka Piotrkowa, która gromadziła i ukrywała w celach spekulacyjnych około 1.500 metrów towarów tekstylnych, wartości ponad 1.500.000 złotych, a ponadto — wielkie ilości mydła, proszku do prania oraz zeszyty szkolne.

W świetle przewodu sądowego wyszło na jaw, że jeszcze w 1945 roku

władze Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego wykryły i skonfiskowały u oskarżonej ukrywane w większej ilości materiały tekstylne, którymi już wtedy Wardzińska prowadziła pokątny handel.

Oskarżyciel zażądał dla oskarżonej surowej kary za krywdę, wyrządzonej klasie robotniczej.

Sad pod przewodnictwem sędziego S. A. — Mielkiewicza wydał wyrok, mocą którego Zohia Wardzińska skazana została na 5 lat więzienia, 50.000 zł grzywny oraz pozbawienie praw na 3 lata. Od oskarżonej zasądzono również koszty postępowania sądowego w wysokości 10.000 zł.

W motywach wyroku podano, że Sad wziął pod uwagę konieczność nieubłaganej walki ze spekulantami, podrywającymi podstawy zdrowego handlu kosztem mas pracujących.

Titowska szkoła morderców przemyciała do Bułgarii bandytów i zdrajców

Trzeci dzień procesu w Sofii

SOFIA (PAP) — W trzecim dniu procesu przeciwko 26 szpiegom i dywersantom jugosłowiańskim w Bułgarii, Sad Okręgowy w Sofii przesłuchiwał 42 świadków oraz zapoznał się z orzeczeniem rzeczoznawcy. Świadek NIKOLA NIKOW zeznał, że władze jugosłowiańskie założyły w Niszu oboz, w którym przygotowywano kadry szpiegów, dywersantów i terrorystów dla wywiadu jugosłowiańskiego (UDB). Emigrantów bułgarskich, którzy przeszli w tym obozie odpowiednie przeszkolenie i przygotowanie „ideologiczne”, wzywano do UDB, gdzie podpisywali oni zobowiązanie do pracy w charakterze szpiegów i dywersantów. Otrzymywali oni szczegółowe instrukcje oraz informowali byli o sposobie nawiązywania kontaktu z przedstawicielami ambasady jugosłowiańskiej w Sofii, pod których kierownictwem mieli pracować. Zwerbowanych przez UDB agentów przetrzymywano następnie pojedynczo, lub grupami na terytorium Bułgarii, gdzie mieli wykonać konkretne zadania natury szpiegowskiej, dywersyjnej i terrorystycznej.

Świadek zeznał, że w ten sposób UDB przetrześciło grupę szpiegów, dywersantów i terrorystów, wśród których znajdował się oskarżony MIŁAN CWIETKOW.

Świadek RAFAEL PETKOW był kierownikiem bułgarskiej brygady młodzieżowej, która w roku 1948 w drodze wymiany z Bułgarią pracowała w Jugosławii. Brygada jego zatrudniona była przy budowie autostrady Belgrad — Zagrzeb.

Na tym samym odcinku pracował również oskarżony IWAN BAJALCALIEW, który, jak wynika z zeznań świadka, często przychodził do jego brygady i usiłował wywołać wśród członków brygady wrogie nastroje wobec władzy ludowej w Bułgarii. Świadek zeznał, że Bajalcaliew kolportował wśród członków brygady propagandowe materiały titowskie, przy czym uciekał się do jawnych groźb, wobec tych wszystkich, którzy protestowali przeciwko nikczemnym oszczerstwom rzucającym przez kłkę Tito na Bułgarię, kraje demokracji ludowej i ZSRR.

W Sofii, pod których kierownictwem mieli pracować. Zwerbowanych przez UDB agentów przetrzymywano następnie pojedynczo, lub grupami na terytorium Bułgarii, gdzie mieli wykonać konkretne zadania natury szpiegowskiej, dywersyjnej i terrorystycznej.

Świadek zeznał, że w ten sposób UDB przetrześciło grupę szpiegów, dywersantów i terrorystów, wśród których znajdował się oskarżony MIŁAN CWIETKOW.

Świadek RAFAEL PETKOW był kierownikiem bułgarskiej brygady młodzieżowej, która w roku 1948 w drodze wymiany z Bułgarią pracowała w Jugosławii. Brygada jego zatrudniona była przy budowie autostrady Belgrad — Zagrzeb.

Na tym samym odcinku pracował również oskarżony IWAN BAJALCALIEW, który, jak wynika z zeznań świadka, często przychodził do jego brygady i usiłował wywołać wśród członków brygady wrogie nastroje wobec władzy ludowej w Bułgarii. Świadek zeznał, że Bajalcaliew kolportował wśród członków brygady propagandowe materiały titowskie, przy czym uciekał się do jawnych groźb, wobec tych wszystkich, którzy protestowali przeciwko nikczemnym oszczerstwom rzucającym przez kłkę Tito na Bułgarię, kraje demokracji ludowej i ZSRR.

W kilku wierszach

50 ROCZNICA URODZIN
PROF. JOLIOT-CURIE

(—) W sali merostwa Montreuil pod Paryżem odbył się uroczysty obchód 50 rocznicy urodzin prof. Joliot-Curie w obecności jubilatki i z udziałem ponad tysiąca osób.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W JAPONII

(—) W ostatnich dniach w Kaguagi, na północ od Tokio przed gmachem rady miejskiej demonstrowali bezrobotni, domagając się pracy. Oddziały policyjne rozproszyły demonstrantów. Ostatnio w Japonii było ponad 200 takich wystąpień.

ZAMACH NA PRAWA OBYWATELSKIE W AUSTRALII

(—) Rada związków zawodowych w Melbourne powołała uchwałę, sprzeciwiającą się rządowemu projektowi zakazania działalności australijskiej partii komunistycznej, jako zamachowi na zasadę wolności zebrań i słowa.

M. BIEROWSKI
(Trybuna Ludu)

Czynem Pierwszomajowym

Klasa robotnicza łądzi w nosi swój wkład do walki o pokój

Włóknarze, dziewiarze, metalowcy — masowo podejmują zobowiązania

Szerokim echem rozległ się w Łodzi Czyn Majowy załogi Cementowni „Grodziec”. Robotnikom ślasko odpowiadała lódzka włóknarzka, dziewiarzka, metalowcy. Co dzień nowe zakłady pracy przystępują do podjęcia zobowiązań produkcyjnych, którymi pragną uczcić Międzynarodowe Święto klasy robotniczej.

PZPJG Nr 1

Sala PZPJG Nr 1 tonie w czerwieni. Orkiestra gra Międzynarodówkę. Z trybuny padają słowa o tegorocznym święcie 1 Maja, o nowym trybie klasy robotniczej.

Żałoga PZPJG Nr 1 odpowiada na racjonalny apel. Przewodnik pracy, tow. Stawski, w imieniu swego zespołu zobowiązuje się podnieść produkcję o 1 procent. Tow. Kubiak zwiększy w kwietniu swą wydajność o 2 proc.

— Ufaję 400 kg wełny ponad plan — oświadcza farbiarz Jan Smyczek.

Każde wystąpienie wywołuje na sali żywy odzew. Gorąco okłaskują zebrani starsi brygadziści, tow. Wencła, który wzruszonym głosem oznajmia, że wnoszą swą podniesienie o 1,5 proc. Zobowiązaniom nie ma końca. Każdy chce dołożyć swój wkład do tego wspólnego czynu, porównującego masę pracującą. Każdy chce wnieść swój udział do walki o pokój. Rezolucja, jaką uchwalono na zakończenie, brzmi:

„Zobowiązujemy się wykonać plan państwowy w przedziale do dnia 13 GRUDNIA. Plan tkalni — do 15 LISTOPADA. Plan wykończalni — do 13 LISTOPADA. Podwyższymy oszczędności w roku bieżącym ze 125 mln. do 160 mln. zł przez: 1. Wzrost procesu technologicznego, zmniejszenie ilości odpadków i chemikaliów, podniesienie procentu wyprzedaży. Do 1 Maja wyprodukujemy ponad plan tkaniny wartości 12 mln. złotych”.

Zakłady Mechaniczne im. Strzelczyka

Zebranie odbyło się na podwórzu fabrycznym. Wszyscy, którzy ukończyli już pracę, wzięli udział w tej podniosłej manifestacji. Żałoga Strzelczyka zawsze staje w pierwszym szeregu robotników, podejmujących zobowiązania produkcyjne. Na

dziedzinie raz po raz rozlegają się gromkie okrzyki, oklaski, brawa.

Na trybunie wstępują robotnicy i w imieniu własnym oraz swych zespołów deklarują przyspieszenie wykonania planów miesięcznych. W rezolucji, uchwalonej jednogłośnie przez całą załogę, czytamy:

„Zobowiązujemy się usprawnić gospodarkę materiałową przez oszczędne gospodarowanie materiałami pomocniczymi i zaoszczędzić w sumie 10 milionów zł.”

Przez upłynięcie nadwyżek materiałowych i zbędnych maszyn zwolniliśmy dla gospodarki państwowej 70 mln. zł. Przez usprawnienie aparatu finansowego i przyspieszenie obiegu środków obrotowych zwolniliśmy 40 milionów zł.”

Ogółem więc żałoga zobowiązuje się zwolnić 160 mln. zł. Dla uczczenia dnia 1 Maja podjęto również wiele zobowiązań grupowych i indywidualnych. Żałoga montażu wykona dodatkowo tokarkę, wartości 1 mln. zł. W oddziale I 6 grup przyspieszy od 1 do 10 proc. wykonanie swego planu miesięcznego. Żałoga odlewni zmniejszy odsetek braków o 3 proc.

ŻAŁOGA ZAKŁADÓW IMIENIA STRZELCZYKA WYWIĄŻA WSZYSTKIE FABRYKI PRZEMYSŁU METALOWEGO W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM DO PODJĘCIA CZYNU PIERWSZOMAJOWEGO.

PZ-W Nr 2

Nasz korespondent, tow. Robaczewski, tak opisuje przebieg uroczystego zebrania w „Wielkiej Dwóce”:

„Wszystkie zobowiązania, jakie składano na zebraniu — a było ich wiele, przyjmowaliś burzą nie milknących oklasków. Jakże bowiem nie okłaskiwać wystąpienia tow. Józwiaka, wieloletniego przewodnika pracy, który przyrzekł podnieść o kilka procent swą wydajność, lub oświadczenia ZMP-owca, kol. Pysera, który zobowiązał się do 1 Maja skłonić wszystkich młodych robotników do współzawodnictwa długofalowego. Przedzalnicy postanowili wykonać plan roczny do 12 grudnia i wyprodukować ponad plan 102.170 kg przedz. Kierownik tkalni, tow. Laube, oświadczył, że cała żałoga tkalni przystąpiła do współzawodnictwa długofalowego i że zobowiązała się

wykonać plan roczny do 23 grudnia. Farbiarze ukończą plan do 21 grudnia.

Na szczególną uwagę zasługuje zobowiązanie brygad remontowych, które postanowiły plan roczny wykonać o 21 dni wcześniej i do końca roku wyremontować ponad plan 9 maszyn produkcyjnych. Padło także wiele zobowiązań o charakterze oszczędnościowym, społeczno-kulturalnym i socjalnym. Gdy odczytywano rezolucję, nie było końca oklaskom i okrzykom. Zebranie naszej załogi miało charakter żywiołowej manifestacji proletariackiej”.

Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego Zakład Nr 5

Jeszcze rano, przed rozpoczęciem pracy, wprost na sali produkcyjnej, narodziły się zobowiązania 1-Majowe robotników. Dyrektor naczelny, tow. Kadroński, był odlewnik od „Strzelczyka”, w kilku słowach przedstawił, jak to swymi zobowiązaniami utrwalamy pokój. Następnie na trybunie wstępują kolejno odlewnicy, formownicy i robotnicy Wytwórni Sprzętu Mechanicznego, Zakładu Nr 5 i składają przed żałogą zobowiązania 1-Majowe.

Tow. Franciszek Świercz, odlewnik, wraz ze swą brygadą podejmuje się dzieła ulepszenia organizacji pracy, podnieść produkcję chłodnic do 50 procent „Ursus” o 50 procent.

Tow. Stanisław Wojciech, również odlewnik, zamiast 3 sztuk cylindrów „S-2”, wykona dziennie 4 sztuki.

Tow. Stefan Ruta, wraz ze swą brygadą zmniejszy braki o 2 procent. Formierz tow. Pióciennik, który zobowiązał się obniżyć ilość braków o 1 proc., oświadczył:

— Czuję się tu, w fabryce, jak gospodarz, dlatego cieszy mnie, że wspólnie podejmowane przez nas zobowiązania podniosą produkcję naszych zakładów i przyczynią się do utrwalenia pokoju.

Wszystkie zobowiązania 1-Majowe podejmowane były ze szczerem entuzjazmem przez całą załogę.

Rezolucja, którą uchwalili załoga, zawiera m. in., następujące postanowienia:

Wykonać plan roczny państwowy NA DZIEŃ 1. 10. 1950. — Zwiększyć produkcję CHŁODNIC DO TRAKTORÓW „URSUS” O 50 PROCENT. — Przez racjonalną gospodarkę surowcami i dokładną kontrolę oraz zmniejszenie odsetka braków, zaoszczędzić do końca roku 5 MILIONÓW ZŁOTYCH oraz przyspieszyć obieg środków obrotowych i upłynnić zbędne rezerwy.

W zakończeniu rezolucja brzmi:

„Wzywamy wszystkie odlewnie w Łodzi i w całej Polsce do podjęcia naszego apelu i pójścia w nasze ślady. W ten sposób bronić będziemy pokój i zrealizujemy wzniesione hasła socjalizmu, w myśl wskazań Tow. Stalina”.

Gminne spółdzielnie wiejskie

należy otoczyć troskliwą opieką

Dlaczego spółdzielnia w Dalikowie gospodaruje źle i nie wykazuje zysków

W przelocie ostatnich dwóch lat nastąpił olbrzymi rozwój spółdzielczości na wsi. Na terenie województwa łódzkiego powstały setki nowych sklepów gminnych spółdzielni „Samo pomoc Chłopska”. Obecnie ludność wiejska ma możliwość wygodnego, bez straty czasu zaopatrywania się w artykuły pierwszej potrzeby, nie tak, jak poprzednio, kiedy chłop musiał niejednokrotnie przebywać kilka lub

nawet kilkanaście kilometrów, aby nabyć parę drobniaków, potrzebnych do gospodarstwa domowego. Dziś mamy już po kilka spożywczych sklepów spółdzielczych na terenie każdej gminy. Do tego dochodzą jeszcze marnie, piekarnie, sklepy tekstylne i wyrobów żelaznych, punkty skupu zwierząt różnych oraz zboża. I chociaż istnieje placówki, które wykazują jeszcze w pracy poważne braki faktem jest, że popularność spółdzielczości rośnie z każdym dniem. Wzrosty jako przykład gminna spółdzielnia w Nowosolnie, pow. łódzkiego.

Rozpoczęła ona pracę w 1945 roku przy kapitale zakładowym, wynoszącym zaledwie 8 tys. zł. Natomiast obrót jej w 1949 r. wyniósł już 105 milionów zł. Wymowny ten przykład wskazuje, jak szybko rostały się młode organizmy spółdzielcze na wsi.

Jednak, jak już wspomnieliśmy, nie wszystkie zarządy spółdzielni gminnych nadążają za ogólnym rozwojem, co ujemnie odbija się na zaopatrzeniu wsi w artykuły pierwszej po-

trzeby, a przede wszystkim w nowożytności i nasiona. Nakłada to na Centralę Rolniczą Spółdzielni „Samo pomoc Chłopską” oraz Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni obowiązek udzielania gminnym spółdzielniom wydajnej pomocy, a przede wszystkim oczyszczenia aparatów gminnych spółdzielni od elementów szkodliwych, spekulacyjnych lub nie zaradnych.

Przykładem źle pracującej spółdzielni, którą należy otoczyć szczególną opieką, jest gminna spółdzielnia w Dalikowie pow. łęczyckiego. Niezaradność, kumoterstwo, a nie rzadko zła wola sprawiła, że gminna spółdzielnia w Dalikowie nie spełnia swego zadania. Jej poczynania wywołują częste rozgoryczenie wśród małego i średniorolnych chłopów. Zarząd spółdzielni patrzy przez palce na przewinienia tych czy innych pracowników, co przynosi poważne straty spółdzielni, a równocześnie podrywa do niej zaufanie.

Oto kilka charakterystycznych przykładów, świadczących, że poprzeczniemu zarządowi, a do pewnego stopnia i obecnemu, nie leży na sercu dobro spółdzielni.

W resztówce Gajówka gminna spółdzielnia hoduje jędzaniec świń, mających już po osiem miesięcy, „a są grube, jak ręką”, jak wyraził się na walnym zgromadzeniu delegatów ob. Pawlak. O resztówce tej nie ma mównio na walnym zgromadzeniu. Zarząd spółdzielni dopuścił do tego, że administrator resztówki Marczyński naraził spółdzielnię na poważne straty. Nie wyciągnięto w stosunku

do niego żadnych konsekwencji. Przeciwnie, Marczyński pełni do dzisiaj zaszczytne stanowisko prezesa zarządu gminnego ZSKCh, organizując sprawującą między innymi społeczną kontrolę nad działalnością gminnych spółdzielni.

Owoce w sadzie wspomnianej resztówki w ub. roku zostały oszacowane na 350 tys. zł, a tymczasem sad przynosił deficyt. Dlaczego deficyt, zamiast poważnego zysku? Po prostu duża część owoców została rozprzedana po 20 zł za kg prywatnym osobom. MIĘDZY KTÓRYMI BYLI ROWNIEŻ PRACOWNICY FGZ Z ŁĘCZYCY. W sprawozdaniu swym na walnym zgromadzeniu prezes spółdzielni ob. Skonieczko nadmieniał, że masarnia przyniosła w ub. roku 47 tys. zł deficytu. Zebrani zdziwieni, oburzeni się, jak mogła przynieść deficyt placówka, której obroty były stosunkowo dość duże. Prezes ograniczył się do stwierdzenia, że winę za to ponosi kierownik masarni, ob. Adamski. Ale zarówno zarząd, jak i komisja rewizyjna, która zresztą ukonstytuowała się dopiero przy końcu roku gospodarczego, nie wniknęły w gospodarkę masarni i nie próbowały zła usunąć w samą porę.

Owa wyrozumiałość zarządu spółdzielni nie kończy się zresztą na tym. Ciągłe te same osoby, jak ob. ob. A. damska, Kureczewska i Gałęzowski, stale wykupują najbardziej poszukiwane materiały tekstylne, co wywołuje rozgoryczenie wśród chłopów całej gminy. Zarząd zaś, chociaż wie o tym, nie ustępuje zmienić tego stanu. Podobnie przedstawia się sprawa w magazynie zbożowym.

Stwierdzone zostało, że magazynier przy skupie zboża nie dawał odstępanego zboża, z czego uzbierało 30 kwintali, które sprzedał na własny rachunek. Zarząd odniósł się doń po kumoterku (magazynier jest również członkiem zarządu), zobowiązując go jedynie do zwrotu pieniędzy za sprzedane zboże i na tym sprawę zakończył.

Nic więc dziwnego, że gminna spółdzielnia w Dalikowie, przy obrocie, wynoszącym 22 miliony zł, przyniosła zaledwie około 30 tys. zł zysku.

Władze nadrzędne gminnych spółdzielni winny wnikliwie czuwać nad ich gospodarką, dbać o ich dochodowość, udzielając im równocześnie pomocy przy pokonywaniu trudności, gdyż przykład spółdzielni w Dalikowie nie jest na pewno jedynym wypadkiem tego rodzaju.

(m.)

W trosce o właściwą politykę kadr

Otwarcie kursu dla przyszłych pracowników wydziałów personalnych

W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość otwarcia 3-miesięcznej szkoły dla kierowników wydziałów personalnych, zorganizowanej przez Wydział Personalny Komitetu Łódzkiego PZPR. Na ławie szkolnej zasiadali 120 robotników, robotnic i pracowników administracyjnych różnych zakładów pracy. Kurs ma na celu przygotować ideologicznie i fachowo nowe kadry pracowników personalnych.

Na otwarciu kursu przemówił kierownik Wydziału Personalnego ŁK PZPR tow. Olejniczak, który podkreślił wagę obowiązków, spoczywających na wydziałach personalnych, polegających przede wszystkim na skutnym wykorzystaniu, szkoleniu i roztawieniu nowych kadr oraz na opiece nad wysuniętymi kadrami.

Klasa robotnicza buduje socjalizm w warunkach zastraszającej się walki klasowej, dlatego wydziały personalne w oparciu o kierowniczą opiekę podstawowych organizacji partyj-

NASI KORESPONDENCI

Zobowiązania 1-Majowe pracowników „Książki i Wiedzy”

W odpowiedzi na apel cementowni „Grodziec”, pracownicy Zakładów Graficznych „Książka i Wiedza” w Łodzi na zebraniu ogólnym w dniu 25 marca br. podjęli następujące zobowiązania 1-Majowe: wykonać czteromiesięczny plan do dnia 20 kwietnia br. oraz podnieść jakoś produkcji, wciągnąć całą załogę do masowej akcji współzawodnictwa pracy do dnia 28 kwietnia br.

W odpowiedzi na apel cementowni „Grodziec”, pracownicy Zakładów Graficznych „Książka i Wiedza” w Łodzi na zebraniu ogólnym w dniu 25 marca br. podjęli następujące zobowiązania 1-Majowe: wykonać czteromiesięczny plan do dnia 20 kwietnia br. oraz podnieść jakoś produkcji, wciągnąć całą załogę do masowej akcji współzawodnictwa pracy do dnia 28 kwietnia br.

Koło ZMP zobowiązało się w godzinach po pracy uporządkować boisko i wykonać biegnię do dnia 20 kwietnia br.

Wzywamy wszystkie zakłady poligraficzne na terenie naszego miasta.

Śladem naszych korespondencji

Listy płac w PZPB w Rudzie

„Odpowiadając na korespondencję, zamieszczoną w „Głosie” z dnia 19 lutego br., poruszającą sprawę czytelnego wypełniania list płac, wyjaśniamy, że w tym czasie były u nas pewne niedociągnięcia, które ostatnio usunięto z chwilą otrzymania kalki i ołówków twardych w lepszym, jak dotąd, gatunku.

Fakt wyraźniejszego pisania nazwisk na odcinkach listy płac, tłumaczyć należy tym, że nazwiska przebijane są tylko przez jedną kalkę, a nie przez dwie, co ma miejsce przy pozostałych elementach listy płac”.

sta do podejmowania podobnych zobowiązań na część 1 Maja.

Wieczorek „Książka i Wiedza”

2 1/2 miliona zł. oszczędności dzięki pomysłowi racjonalizatora



Tow. Roman Kozakow, majster-racjonalizator z PZPDz. im. Duracza kocha swą pracę, a maszyny piecownicze dogląda i konserwuje. Zastosowane przezeń ubiegłego roku ulepszenia, polegające na udosko-

raleniu w cewniarni aparatów do parafinowania, przyniosły zakładom 2.410 tysięcy zł oszczędności.

Tow. Kozakow może służyć za wzór innym racjonalizatorom z PZPDz. im. Duracza.

Chochliki primaaprilisowe

Aczkolwiek normalnie nie pozwalamy, aby tzw. chochliki drukarskie hulali na łamach naszej gazety, traktujemy je jako nieporozumienia i w ogóle wrogów pisma, niemniej raz do roku jesteśmy zmuszeni, całkiem świadomie, udzielać im amnestii. Tak każę zwyczaj. Żeby mianowicie w dniu 1 kwietnia wiać, jak to się mówi, cytelnika „na fundusz” czyli zrobić mu tzw. kawał: „prima aprilis — czytaj — się omylił”.

Omylił się więc ci czytelnicy, którzy wzięli na serio podane przez nas we wczorajszym numerze „Głosu” dwie wiadomości: „Gorzące zająścia w Waszyngtonie” oraz „Attlee w Łodzi”. Trzeba jednak stwierdzić, iż o ile pierwsza informacja, choć nie prawdziwa — wychodziła z całkiem realnej podstawy wyjściowej, podstawą drugiej była czysta fantazja. Przecież wiadomo, iż Attlee nawet gdyby

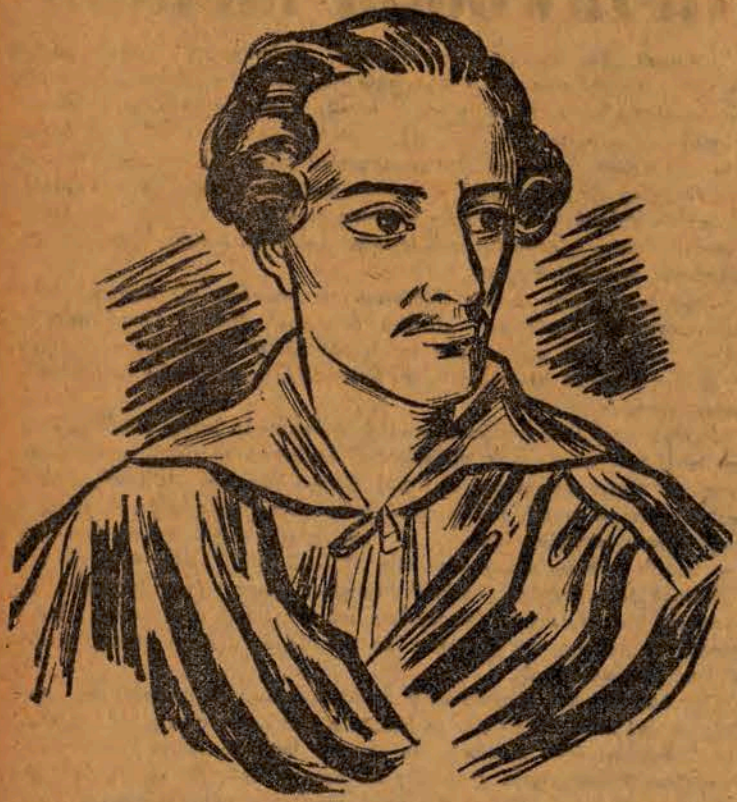
bardzo tego pragnął, nosa dziś poza Londyn wytknąć nie może, bo stracił od razu większość parlamentu i w ogóle gabinet rządowy mu się w drobny mak rozleci.

Inaczej rzecz się przedstawia, jeśli chodzi o furia, senatora Horse-meata. Tu, wprowadzając opisany przez nas atak szalu nie miał konkretnie miejsca w Waszyngtonie w dniu wczorajszym — nie będziemy przecie spirali się o drobniaki: wszyscy dobrze wiemy, co znaczy „delirium trumans”, a nie trzeba być wcale prorokiem, aby przewidzieć, iż to, co spotkało Forrestala, może się łatwo stać udziałem szeregu senatorów, tudzież „mężów stanu” Stanów Zjednoczonych, będących przywódcami i obozu wojennego.

Dlatego tkwi ziarno prawdy w podanej przez nas, fikcyjnej niby przysłówce senatora Horse-meata.

W 101 rocznicę śmierci wielkiego poety

Juliusz Słowacki na tle epoki



Sztuka Juliusza Słowackiego potwierdza prawdę, iż z dzieł wielkich twórców zostanie jako trwałe dorobek kultury przede wszystkim to, co najcenniejsze posiada związek z rzeczywistością społeczną ich epoki, z jej ideami przewodnimi.

Słowacki jest jednym z najbardziej następnych twórców polskich okresu romantyzmu. Idee postępowe organicznie złączyły się w dziełach wielkiego poety z problemami artystycznymi, przeniknęły te dzieła tak głęboko, że hasła i myśli społeczno-polityczne znalazły swój wyraz w najspanialszych formach artystycznych. Poeta, w którym hołdującemu hasłu sztuka dla sztuki epoka końca dziejnego wieku widziała jedynie lekkość, artystę rozmiłowanego w wizerkach oderwanego od rzeczywistości piękna — staje dziś przed nami jako głosiciel hasła postępu, wstęgu ludu, czynu rewolucyjnego. Słowacko to stwierdza sam Słowacki wielokrotnie nie tylko w bezpośrednich wypowiedziach na kartach liów i pamiętników, lecz przede wszystkim w swych dziełach poetycznych, promieniujących tęczą blaskiem jego słowa.

Opatany „magią słowa” nie zrywa jednak z życiem. Epoka, dzieje, tragedia ludu, sprawy narodowe i ogólnoludzkie przenikają do głębi dzieła Słowackiego.

Już pierwsze młodzieńcze utwory, imo że powstają w okresie wpływu yrona na twórczość młodego poety, łączy z dziejami narodu i atmosferą postępowych kół rewolucyjnej listopadowej 1831 roku. Zarówno „Oda o wolności” jak „Kulik”, „Hymn” czy „Pieśń legionu litewskiego” przejęte są ideą wolności, wiarą w rewolucyjny czyn narodu.

Do utworów tego rodzaju należy też zaliczyć poemat pt. „Lambro — obywateli grecki”. W utworze tym poeta opiewa bohaterską walkę ludu reńskiego o niepodległość. Jednocześnie poemat ten zawiera wiele aluzji o sytuacji politycznej Polski po uadku powstania listopadowego. Słowacki w poezji już od najprzerwywszych utworów przedstawia swój własny ad o sprawach politycznych i społecznych, choć są to, w młodzieńszych zwłaszcza utworach, osłonięte aluzjami. W późniejszym jednak

dojrzałym okresie twórczości, momenty polityczne występują wyraźniej i dodają specjalnego charakteru nawet najbardziej lirycznym utworom, w których, jak np. w „Beniowski” poeta potrafi z niezwykłą siłą użyć satyry, ironii, sarkazmu.

Zdolność oceny zjawisk społecznych rozwijała się u Słowackiego stopniowo. Młodość poety upływa w cieniu olbrzymiej chmury romantycznej, w atmosferze stylizowania się na duszę cierpiącą, nie rozumianą, obcą zgłębki codzienności. Ale nawet w tym okresie wielkie wydarzenia polityczne zrywają tę maskę jaką poeta nałożył i ukazują jego współczucie z narodem serce. Nie zapominał przy tym, że życie poety nie zawsze jest konsekwentne w swym rozwoju.

Słowacki w ostatnim okresie życia na skutek szczególnej sytuacji osobistej i sytuacji społecznej środowiska emigracyjnego — wszedł na drogę mistycyzmu, czego wyrazem jest m. in. „Król Duch”.

Jednakże świadomość sytuacji społecznej i politycznej epoki nie opuściła poety nigdy i wiarę w postęp, w znaczeniu ludu, jako czynnika tworzącego dzieje, zachował na zawsze. Związek z kołami demokratycznymi i demokratycznymi ideami zacieśniał się z biegiem czasu coraz bardziej. Słowacki, po okresie młodzieńczych poszukiwań, utwierdziwszy się w przekonaniu o słuszności swej drogi poetyckiej, wznosił swój talent do sprawy narodu, która dla niego była jednocześnie sprawą postępu, sprawą przemian, przetwarzania się jednych form w inne, doskonalsze. Jego zmysł polityczny nie pozwolił mu ludzi się, że powstanie Polski da się osiągnąć w drodze interwencji rządów i gabinetów królewskich. Sprawę Polski wiązał ze sprawą wolności innych ludów, nadzieje największe pokładał w rewolucyjnych ruchach ludowych swego czasu.

Z myśli i uwag Juliusza Słowackiego

Bogactwo języka zależy na śmiałych i pięknych wyrażeniach — a harmonia na powściągniętych i szorstkich wyrażeniach — i na otwartych samogłoskach, nie zaś na skupieniu krótkich jednosylabowych słów i na spróchnieniu razem tępionych półgłosek, tak, ażeby każda miara wierszowa była garstką zbitych razem w jedno, dzwięk. Cudowny jest język Kochanowskiego i Jana Piotra — cudowny Mickiewicza, kiedy unikał słów maleńkich — a obrotom mowy tak władną, że cała rzecz bez przyimków i zaimeków wymalowana jest obszernymi, błyskawicowymi słowami. Z tak szerokiego frazesu wyłuska obraz lub myśl, kryształem obłocznym.

(Z ARTYKUŁU „O POEZJACH BOHDANA ZALESKIEGO”) Piękność języka zależy na świetności wyrażenia, nie na indywidualnym i ekscentrycznym toku mowy; tu jest mianem.

(Z ARTYKUŁU „O POEZJACH BOHDANA ZALESKIEGO”) ...człowiek jest jedyną istotą, która mając kształt piękny, sama jednak o stroju swoim myśleć powinna.

(Z ARTYKUŁU „O POEZJACH BOHDANA ZALESKIEGO”) Ja to wiem, że szarlataneryjną można ludzkość oszukać — zmusić ją do uczynienia rzeczy dobrej, dawającej miarę z fałszu, miecz dziecka otworzyć — ale się potem ludzkość mści straszliwie, mści hańbą i plamy rozumu swego krwią rewolucyjną. Zabrano mi więc sobie wszelkiego fałszu, nawet w środkach; mogą mi więc ludzie ubiedz — ale wiem, że nie wyprzedzą.

(Z „RAPTULARZA”) We wszystkim chcąc wyjść z biedy, trzeba drogę odmienić, trzeba formę ugiąć nową. Lecz trzeba to uczynić energicznie, nie tracąc czasu na zatrzymywanie rzeczy, które od nas odlatują w przepaść. A pańszczyzna i królowanie szlachty polskiej jest jedną z takich rajszych róż, które już Polska na wieki utraciła. A że powinna to utracić, to świadczy mała miłość, którą sobie u ludu zyskała.

(Z LISTU DO H. I. S. JANUSZEWSKICH. GRUDZIEŃ, 1848)

Dlatego też, różgoryczony rozbiem i bezwładem politycznym emigracji, w „Anhellim” skazuje warstwę szlachecką na zagładę. Wyzwolenie ojczyzny stanie się udziałem pokoleń przyszłych, a rycerzem, który wyzwoli cały naród jest lud.

W „Anhellim” skazuje poeta na zagładę nie tylko szlachtę, współczesne koła emigracyjne. Skazuje na zagładę całą umysłowość szlachecką i wyrażnie odsłania swe przekonanie o jej nieości. Rozprawa ze szlachetczyzną, w której Słowacki widział jedną z zasadniczych przeszkód do odzyskania niepodległości, zaostriża się w twórczości poety z biegiem czasu coraz bardziej i wyraża się w gwałtownych akcentach „Grobu Agamemnona” w pełnych ironii i wspaniałego gniewu okławkach „Beniowskiego”, tego najbardziej politycznego arcydzieła.

Jednym z najwspanialszych pod względem ideologicznym i artystycznym utworów Słowackiego jest poemat pt. „Do autora Trzech Psalmów”. Była to namietna odpowiedź Zygmunta Krasińskiemu, nienawidzącemu wszelkich rządów postępowych, a którego tak przeraził rok 1846.

Nie tak, nie tak, mój szlachciku — bo czyn ludu — nie piosenka, to nie z mieczem w herbie ręką... woła Słowacki.

wacki na wstępie tego utworu, kończącego się ostrzeżeniem:

„Ten, kto ojców powie Rakka
Ten przekleśny. Więc się bój,
Bo ten lud, to ojców twój,
Żeń, jak z ciemnego krzaka
Gotów znowu Bóg wybuchnąć,
Z wichru uwięź twarz i lica
I na ciebie, jak na świecę
Isę — i dalej pójść — i zdmuchnąć...”

Tak to wielki poeta, wielbiący siłę postępu w postaci „ducha wiecznego rewolucjonisty”, nieomylnym instynktem przewidział zagładę wstępną klas społecznych.

W roku 1848, w epoce „Wiosny Ludów”, Słowacki stał na ziemi polskiej w poznańskim. Bierze udział czynny w ruchu powstańczym. Należy do komitetu powstańczego, kieruje powstaniem wraz z czołowymi demokratycznymi działaczami, jak: Mierostawski, Libelt, Stefański. Słowacki wraz z innymi członkami lewego skrzydła komitetu nawoływał do masowego, zbrojnego wystąpienia chłopów.

Z perspektywy przeszło stulecia od śmierci poety patrzymy dziś na Słowackiego, jak na twórcę, z którego skarbów artystycznych czerpie dziś cały naród.

Bohdan Ostromecki

Geografia przed Kongresem Nauki Polskiej

dr. Jan Dylik,
profesor geografii Uniw. Łódzkiego

GEOGRAFOWIE POLSCY, podobnie jak i przedstawiciele innych dyscyplin naukowych, mają pełną świadomość doniosłego znaczenia Kongresu Nauki Polskiej. Wiadomo już dziś, że będzie on miał decydujące znaczenie dla przyszłego rozwoju nauki polskiej.

Mowa w tej chwili o doniosłości bezpośredniej dla naszej nauki. Niewątpliwie jednak wyniki i postanowienia Kongresu będą oddziaływać w daleko większym zakresie. Z podstawowych założeń Kongresu naszkicowanych już zwieźle, lecz wyczerpująco w „Głosie Robotniczym” przez REKTORA CHAŁASIŃSKIEGO wynika, że osiągnięcia Kongresu muszą się zaznaczyć we wszystkich zasadniczych dziedzinach życia zbiorowego. Muszą one spowodować dalsze wzmocnienie rozwoju gospodarczego Państwa, dopomóc w dziele przebudowy społecznej, służyć pomocą w rozwiązywaniu wielu zagadnień państwowych zarówno w dziedzinie materialnej jak i ideologicznej.

Powiązanie nauki z życiem, z potrzebami Państwa — to pierwszy z zasadniczych celów zbliżającego się Kongresu. Wynika stąd potrzeba rozważenia tematyki prac badawczych, określenia hierarchii zagadnień ze względu na wymagania życia zbiorowego.

Nowy styl życia i pracy w Polsce Ludowej obowiązuje również naukę. Konsekwencją tego stwierdzenia musi być rozwiązanie form i metod pracy naukowej. Jako po stulaty główne można wskazać ekonomikę pracy naukowej i zasad dy badań zespołowych we wszystkich dziedzinach. Współczesna gospodarka planowa jest najbardziej niebezpieczną ilustracją tej zasady. Stąd nie tylko wzór organizowania pracy naukowej, lecz również obowiązek nauki polskiej. Idzie tu bowiem nie jedynie o dostosowanie metod zorganizowanej pracy naukowej, ale o rolę, jaką nauka powinna spełniać w życiu zbiorowym społeczeństwa.

W przygotowywaniu kongresowych wyraża się dwa etapy. Pierwszy poświęcony jest krytycznej ocenie dorobku nauki w Polsce Ludowej. Drugi prowadzi do zaprojektowania planów badań.

Postawę geografów wobec Kongresu określa zasadniczo i najlepiej ogólnie znany fakt, że geografia jest nauką bardzo silnie związaną z życiem. Odnosi się to do wszystkich jej działów. Należy przy tym podkreślić, że najbardziej podstawową rolę spełnia geografia fizyczna. Wystarczy zwrócić uwagę, że opracowania morfologiczne, klimatologiczne i hydrograficzne od dawna służą jako podstawowe dla gospodarki planowej.

Wysoki stopień zaangażowania

geografii w życiu praktycznym, zwłaszcza w gospodarce planowej, uzasadnia wielkie zainteresowanie geografów dla Kongresu i sprawia, że geografia już obecnie jest w znacznej mierze przygotowana.

Wspomniane zaangażowanie geografii w życie zbiorowe nie jest realizowane jedynie indywidualnie, lecz w bardzo znacznym zakresie posiada formy zorganizowane w ramach Polskiego Towarzystwa Geograficznego.

Polskie Towarzystwo Geograficzne odgrywa decydującą rolę w życiu i rozwoju geografii w Polsce. Jest podstawą licznych kon-taktów geografów polskich. Wy-starczy powiedzieć, że wszyscy czynni w pracy badawczej spotykają się kilka razy w roku. No-we programy szkolne były opracowane i przedyskutowane na 4 konferencjach w Polskim Towarzystwie Geograficznym. Szerzeg spraw, związanych z organizacją badań naukowych, opracowano w Towarzystwie, które prowadzi również ewidencję znacznej części badań i planów naukowych

prac geograficznych.

Polskie Towarzystwo Geograficzne stosuje już od kilku lat formę prac zespołowych. Znaczną część tych badań zespołowych — to prace zlecone przez instytucje państwowe. Inne były podjęte z własnej inicjatywy Towarzystwa. Szczególną rolę odgrywa Wydział Spraw Naukowych P.T.G., kierowany do niedawna przez prof. dra Stanisława Leszczyńskiego, obecnego Prezesa Towarzystwa.

Sprawy geografii w organizacji Kongresu Nauki Polskiej reprezentuje Podsekcja Geograficzna, która jest częścią składową Sekcji Nauk o Ziemi. Podsekcji Geograficznej przewodniczy dr Mieczysław Klimaszewski profesor U. J. Nie jest przypadkiem również, że prof. Klimaszewski jest równocześnie przewodniczącym Wydziału Spraw Naukowych P. T. G. Pozostali członkowie Podsekcji należą także do Wydziału Spraw Naukowych P.T.G.

Prace Podsekcji Geograficznej są w pełnym toku. W obecnym stadium przygotowano robotę dzielącą się na dwa zasadnicze działy.

Jeden obejmuje rejestrację dorobku wszystkich ośrodków badań geograficznych w Polsce. Na pierwszy plan wysuwają się tutaj instytuty i zakłady uniwersyteckie. Jednakże zbierane są również materiały w innych, poza uniwersyteckich instytucjach, które chociaż częściowo przeprowadzają badania geograficzne. Jako przykład między innymi może służyć PKPG Departament Planów Regionalnych i Lokalizacji.

Materiał ten jest zbierany bezpośrednio przez członków Podsekcji, którzy przeprowadzają konsultacje z kierownikami zakładów. Przeprowadzona rejestracja ma na celu ocenę planów pracy poszczególnych instytucji.

Drugi dział pracy ma charakter syntetyczny. Wytypowano najważniejsze działy geografii, którym będą poświęcone referaty obrazujące dorobek geografii w Polsce Ludowej. Będzie to bilans dorobku i jego krytyczna ocena.

Naszkicowane prace przygotowawcze będą ukończone w ciągu najbliższych tygodni. Podsekcja Geograficzna zapozna się z ich wynikami na posiedzeniu, które odbędzie się w Łodzi. Będzie to równocześnie zakończeniem pierwszego etapu prac przygotowawczych.

„Dom Książki” i jego ambitne plany

Przed trzema miesiącami nastąpiła nas reorganizacja rynku księgarskiego: wszystkie księgarnie, prowadzone dotychczas przez „Książkę i Wiedzę”, przez spółdzielnię „Czytelnik”, „Współpracę”, „Wydawnictwo Wojskowe” i „Państwowy Instytut Wydawniczy” — zjednoczone zostały w jednym przedsiębiorstwie pod nazwą „Dom Książki”.

To połączenie przyniesie i czytelnikom i samym wydawnictwom wielkie korzyści. Jak dotąd bowiem — każda z księgarni sprzedawała prawie wyłącznie swe wydawnictwa.

Nie jest to jedyna korzyść wpływająca z reorganizacji naszego księgarstwa. Nowa placówka, która przejęła już na terenie województwa łódzkiego, 65 sklepów księgarskich, przystąpiła do energicznej pracy na terenie naszego miasta i województwa.

Zreorganizowane księgarstwo łódzkie ma szereg zadań do spełnienia. Obok już istniejących księgarni o ogólnych zadaniach — utworzona zostanie w Łodzi księgarnia dzielnicowa (Piotrkowska 86) zao-

patrzona bogato we wszystkie wydawnictwa z tej dziedziny. Przy ul. Narutowicza 34 powstanie księgarnia autowa — zaopatrująca do inicy uniwersytecką we wszelkiego rodzaju konieczne podręczniki. Księgarnia, sprzedająca książki wyłącznie w obcych językach, mieścić się będzie przy ul. Piotrkowskiej 133.

Poza tym przy ul. Piotrkowskiej powstanie księgarnia — gdzie będzie można zamawiać i prenumerować książki polskie i zagraniczne. Odbynąć się tutaj będzie również sprzedaż ratalna dzieł kosztowniejszych oraz wydawnictw zbiorowych. Będzie tu można także nabyć na dołone spłaty wielkie encyklopedie i tp. pamiłkowe wydawnictwa.

Księgarnia przy ul. Piotrkowskiej 47 będzie prowadziła również systematyczną OBSŁUGĘ BIBLIOTEK ZAKŁADÓW FABRYCZNYCH I GMINNYCH; zajmi. się w ogóle ORGANIZACJĄ BIBLIOTEK. Dostarczą bibliotekom odpowiednich fachowców, druków i tp.

Księgarnia powyższa zajmie się także odsprzedażą książek instytucjom społecznym. Zorganizuje

ksiółki w Domach Towarowych, wystawi ksiółki księgarskie w fabrykach, zakładach pracy, instytucjach i organizacjach społecznych. Wysyłać będzie ruchome ksiółki w wszelkie uroczystości. Zorganizuje sprzedaż sezonową książek — LOTERIE ULICZNE, kiermasze itp. Wyśle wyszkolone ekipy księgarskie NA TARGI I JARMARKI. Zorganizuje ruchome księgarnie, tak zwane „BIBLIOTUSY”, które systematycznie będą odwiedzały każdą miejscowość na terenie naszego województwa.

Jedną z ciekawszych innowacji będzie RUCHOMA SPRZEDAŻ KSIĄZEK PRZED ZAKŁADEM PRACY W DNIACH WYPŁAT — tak, jak ROBOTNIK MOŻE SIĘ ZAOPATRYCZĆ NA MIEJSCU W TANIA I POZYTYCZNA KSIĄŻKĘ.

Szczerą opieką zostanie otoczona wieś polska. Oprócz wspomnianych już „bibliotusów” teren województwa objęty zostanie przez instytucje tak zwane „KSIĄŻKONOSZOW” — które będą systematycznie roznosili p wsiach i osadach ksiółki prenumerowane, względnie zamawiane przez ludność.

Czułość bolszewicka – potężnym orężem walki z wrogami demokracji i socjalizmu

Prof. B. Wolin

Wielcy wodzowie proletariatu, Lenin i Stalin, trwali niewzruszenie na straży czystości nauki marksistowskiej i jednolitości partii bolszewickiej. Na przestrzeni całej historii partii toczyli oni nieprzejednaną walkę przeciwko „ekonomistom” i niemaszowi, przeciwko trockizmowi i bucharinowcom, przeciwko wszelkim odchyleniom nacjonalistycznym, gromiąc bezlitośnie wyroki burżuazyjnego w szeregu klasy robotniczej. Wielcy wodzowie rewolucji nawoływali zawsze do czułości bolszewickiej, do tego wyrobowanego narzędzia walki z wrogami socjalizmu. Partia bolszewicka żądała od swych członków, aby nie pozwalali sobie na bez troskę i niefrasobliwość, aby pamiętali, że wrogi klasowy jest chytro i podstępny, gotów do wdziewania na siebie wszelkiego rodzaju masek, byle tylko przeniknąć na najważniejsze odcinki działalności państwowej i do szeregów partii.

Już w zaraniu rozwoju państwa socjalistycznego, w roku 1920, w swym słynnym dziele pt. „Dzieciucha choroba lewicowości w komunizmie” wielki Lenin przestrzegał partię, że „burżuazja nasyła i nasyłać będzie prowokatorów do partii komunistycznych”.

„Łatwiej zdobywa się twierdząc od wewnątrz” – uczy towarzysza Stalina. – Aby odnieść zwycięstwo, należy przede wszystkim oczyścić partię klasy robotniczej, jej sztab kierowniczy, od kapitalistów, dezertorów, łami strajków, zdrajców.”

Na całej przestrzeni bohaterskiej drogi partii bolszewickiej, Lenin i Stalin walczyli o rozgromienie ideowe i przepędzenie z szeregów klasy robotniczej przedstawicieli partii drobnoniemczyńskich – esowców, mieniszewików, anarchistów, nacjonalistów. Jedynie dzięki bolszewickiej przychylności, dzięki czułości i umiejętności demaskowania w porę, udało się partii rozgromić oportunistów, usiłujących zechnąć rosyjską klasę robotniczą na łono zachodnio-europejskich pryncypów socjalistów. Jedynie dzięki temu można było zachować dyktando proletariatu, zwyciężyć interwencję wojenną, zbudować socjalizm.

Historia Partii Komunistycznej ZSRR mówi nam, że wszystkie grupy antypartyjne były w istocie grupami zdrajców klasy robotniczej wewnątrz partii. Nie należy się więc dziwić, że trockiści, bucharinowcy, odchyleni nacjonalistyczni, ci nieprzejednani wrogowie narodu wzięli czy później kończyli na tym, na czym kończyli mieniszewicy i eserowcy: stawali się płatnymi agentami wywiadów faszystowskich, szpiegami i sabotażystami, mordercami i dywersantami, sługusami międzynarodowego imperializmu.

Budując pierwsze na świecie państwo socjalistyczne, naród radziecki w pełni docenił znaczenie ostrzeżenia towarzysza Stalina, że „wraz ze wzrostem potęgi państwa radzieckiego, wzrastać będzie opór niedobitków klas umiarkowanych. Dla tego właśnie będą one przechodziły od jednej form wypadów do innej, jeszcze gwałtowniejszych form wypadów...”.

W roku 1928 w rejonie szachtynskim Zagłębia Donieckiego wykryto wielką organizację dywersyjną burżuazyjnych specjalistów, zatrudnio-

nych w owym czasie w przemyśle radzieckim. Działając w myśl dyktand kapitalistów zagranicznych, sabotażyści ci niszczyli maszyny, powodowali katastrofy, robili wszystko co w ich mocy, aby zmniejszyć wydobywanie węgla. Charakterystyczną sprawą szachtynską jako wrogi akt kapitału międzynarodowego i jego agentur przeciwko władzy radzieckiej, towarzysze Stalin unieśli, że tego rodzaju wystąpienia będą się powtarzały. Dlatego też mówił on – „zadaniem naszym jest wzmocnić maksymalnie czułość i mieć się na baczność”.



Tito – jeden z ulubionych instrumentów amerykańskiej polityki jadu, kłamstwa i plugawych oszczerstw.

Na scenie łódzkiego „Teatru Nowego” Robotnik – twórcą i gospodarzem (O sztuce Aleksandra Korniejczuka – „Makar Dubrawa”)

Jest to pierwszy akcie sztuki A. Korniejczuka piękny moment, gdy stary górnik z Donbasu, Makar Dubrawa, tłumaczy synowi, na jaką intencję została zasadzona jabłoń w jego ogrodzie: „Tu – powiada ze wzruszeniem – zima, podczas zimy śnieżnej, obowiązuje bitwie członek Rewolucyjnej Rady Wojennej, towarzysze Stalin i nasz kraj Kim Woroszyłow. Rozmawiali z górnikiem. Towarzysze Stalin zapytał górnika: Czyja własnością była ta kopalnia? – Anglików. – A ta? – Francuzów. – A ta? – Niemców. A ta oto? wskazał na naszą. – Także



Zaraz po zakończeniu wojny te oto dwie komсомолки stanęły do pracy nad odbudową kopalni „Gwiazda”. Póki co miały pracę i próżno ciotka chłopka, namawia je do powrotu na wieś: nikt już ich nie oderwie od umiłowanego zawodu...

Anglików. – Zamyślił się towarzysze Stalin, patrzył na niego górnicy, cisza zapadła, tylko wiatr szumił. Podniósł głowę towarzysze Stalin, uśmiechnął się i powiedział: teraz wy, górnicy, jesteście po wiecny czas gospodarzami w swoich kopalniach...”

W słowach towarzysza Stalina zawiera się głęboka treść przemian, jakie rosyjskiej klasie robotniczej przyniosła Wielka Rewolucja Październikowa. Górnik, włóknarz, hutnik czy metalowiec, który przed 1917 rokiem był niewolnikiem w kapitalistycznych zakładach pracy, objął je nagie władanie. Proletariat, zepchnięty przez system wyzysku i ucisku na najniższy szczebel drabiny społeczno-politycznej, znalazł się za jednym rewolucyjnym zamachem na jej szczycie jako budowniczy nowego ładu, jako pełnoprawny gospodarz robotniczo-chłopskiej Republiki Rad.

To gruntowne, nie mające precedensu w dziejach ludzkości, przeistoczenie warunków życia człowieka pracy dokonuje się w drodze jego wewnętrzno-rewolucyjnego przeobrażenia.

„Szeregowi Wielkiej Rewolucji” – pisze Celina Bobińska w swojej książce pt. „O prostym człowieku w ZSRR” – nabierał nowego mni-

szczenia oraz dla mas pracujących wszystkich krajów bodźcem do nieprzejednanej walki z imperializmem, walki o demokrację i socjalizm.

Walka ta staje się coraz ostrzejsza i bardziej zażarta. Grunt usuwa się spod stóp kapitalizmu, wyczerpują się i zmniejszają jego siły, podczas gdy siły demokracji i socjalizmu rosną i krzepną. Ale umiarkujący imperializm nie daje za wygraną, nie chce dobrowolnie zejść ze sceny. Historia uczy, że każda ustępująca ze sceny klasa stara się za wszelką cenę przedłużyć okres swego istnienia. W walce tej nie cofa się przed użyciem żadnych środków, bez względu na ich ohydę i zbrodniczość. Historia naszych dni dostarcza nam aż nadto dowodów tego stanu rzeczy. Bo rzeczywiście, do jakich metod dywersji, oszustwa, terroru nie uciekają się obecnie pacholkiwie imperia lizmu angielsko-amerykańskiego – Tito, Rankowicze, Rajkowie, Kostowo i ich zausznicy, byle tylko pomimo swym mocodawcom w przedłużeniu życia imperializmu, w zahamowaniu zwycięskiego marszu demokracji i socjalizmu! Puszcza się w ruch cały arsenał: obłudę, dwulicowość, usiłuje się otumaniać klasę robotniczą wszelkiego rodzaju lewicowymi frazami, rewolucyjnymi słówkami i hasłami.

W tych warunkach, surowa, nie-

przejednana wierność zasadom i bolszewicka czułość, powinny cechować wszystkich bez wyjątku członków partii komunistycznych i robotniczych. W tej dziedzinie bezcennej wprost pomocy udzieli nieprzebrana skarbnica doświadczeń WKP(b).

Na przykładzie walki, którą partia bolszewicka, pod mądrym kierownictwem Lenina i Stalina, toczyła z wszelkiego rodzaju odchyleniami, po winny partii komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej wzmagać swą czułość rewolucyjną, powinny hartować i cementować jedność swych szeregów. Pamiętając, że odchylenia, wahanie i chwilejność powodują nieunikniony rozłam i upadek partii, należy – jak żrenicy oka – chronić czystość szeregów partii, w porę oczyszczać ją z wszelkich elementów chwiejnych, które mogą wśliznąć się do partii.

Korzystając z doświadczeń partii bolszewickiej, kierując się wskazaniami wielkiego wodza klasy robotniczej i mas pracujących całego świata, towarzysze Stalina, wzmagać jak najbardziej bolszewicką czułość, partii komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej, przezwyciężając wszelkie trudności na drodze budowy socjalizmu w swych krajach.

Walka o zwiększenie produkcji, o powiększenie norm wydobywania węgla, o znaczne przedterminowe przekroczenie Stalinowskiej Pięciolatki jest w sztuce Korniejczuka nie tylko sprawą kopalni „Gwiazda” i działającej na jej terenie organizacji partyjnej – przebiega ona także na terenie „prywatnym”, na terenie radzieckiej rodziny.

W „Brigadzie szlifierza Karhana” stara Karhanowa to kobieta nieustrascona, która nie czuje się jeszcze związana z walką o lepsze jutro. Inaczej ta rzecz wygląda w „Makarze Dubrawie”. Żona starego górnika to bojowniczka pracy socjalistycznej, to człowiek, głęboko rozumiejący istotę przemian, jakie klasie robotniczej przyniosła Rewolucja Październikowa. Potrafi ona przywołać do porządku Makara, gdy się kiedyś, przed wojną, zaczął gubić pod wpływem wódki, potrafi go wesprzeć aktywnie w zaprowadzaniu porządku po wojnie na „Gwieździe”.

Nieodrodną córką swojej matki jest Olga, żona Pawła. Kocha ona bardzo swego męża, ale miłością człowieka wolnego, miłością kobiety równouprawnionej z mężczyzną, a świadomej celów socjalistycznego budownictwa. Tę miłość Paweł musi zdobywać, musi się o nią starać, między innymi przez zmianę swego stosunku do pracy. Trwanie w błędach rutyniarstwa i zacofania – to nie tylko przegrana na odcinku kopalni, to również przegrana w życiu osobistym, w małżeństwie.

Tyle co do treści sztuki. Sprawa jej budowy artystycznej, wystawienia w produkującym w Łodzi „Teatrze Nowym” oraz stosunku robotniczej widowni do sztuki będą przedmiotem oddzielnych sprawozdań.

I jeszcze jedno, o czym mówi nam sztuka Korniejczuka – to awans społeczny. W kraju, który wy dobywa talenty z mas pracujących – syn Dubrawy, Artem, zajmuje stanowisko majora Korpusu Inżynierów, córka Olga zostaje wybitnym lekarzem, specjalistą higieny i bezpieczeństwa pracy. Awans jednak w Związku Radzieckim, gdzie znakomity uczonej czy pisarz cieszy się równym uznaniem i szacunkiem, jak i wybitna dojarka z kolchozu, to pojęcie nie tylko szerokie, ale i b. głębokie społecznie. Nie tzw. pozycja zawodowa tu decyduje, ale mistrzostwo w swoim zawodzie (w socjalistycznym tego słowa znaczeniu). A pod tym względem stary górnik Dubrawa góruje nad synem – inżynierem i córką lekarzem... Stefan Stefański



Dzięki czułości bolszewickiej partii robotnicze krajów demokracji ludowej demaskują i skutecznie zwalczają zdrazieckich nabitów imperializmu

O kontrole wykonania uchwał partyjnych

Pierwszy rok budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju stawia przed organizacjami partyjnymi poważne zadania. Wypełnienie ich zależy w dużej mierze od stosowania przez organizacje partyjne w swej pracy systematycznej kontroli wykonania przyjętych uchwał.

Odbijając się na terenie kraju zebrania i konferencje wyborcze wykazują, że w wielu organizacjach partyjnych nie jest jeszcze należycie przeprowadzona kontrola wykonania uchwał. Stwierdzili to m.in. w dyskusji towarzysze w bytomskiej hucie „Półkój”, w lubelskich Zakładach Państwowego Monopoli Tytoniowego, w Fabryce Narzędzi Chirurgicznych w Tomyslu.

Tow. Szymanek z huty „Ferrum” powiedział na zebraniu wyborczym: „Dziś nie ma na zebraniu wyborczym. Dużo się gadało, nie się nie robiło. Podjęliśmy uchwały, lecz nikt nie kontrolował ich wykonania”.

Nowo wybrane władze powinny dużą uwagę zwrócić na systematyczną kontrolę wykonania uchwał partyjnych. Powinny one pamiętać, że kontrola uchwał jest fundamentem bolszewickiego stylu pracy, jest niezbędnym warunkiem dobrego kierownictwa partyjnego, warunkiem, aby przyjęte uchwały lub rozkazy nie zostały w próżni, nie zostały wypaczone, lecz prawidłowo i na czas wykonane.

JAK PRZEPROWADZAĆ KONTROLĘ WYKONANIA UCHWAŁ?

Jedną z głównych metod jest zadanie systematycznej sprawozdawczości od członków Partii, odpowiedzialnych za powierzone im prace. Początek obowiązków składania sprawozdań jest dla członków Partii bodźcem do lepszego, dokładniejszego i terminowego wykonania zadań.

Wpływa ono na szerokie rozwijanie krytyki i samokrytyki, podnosząc poziom świadomości członków Partii. „Gdy od człowieka nie żąda się sprawozdania z pracy — powiedział tow. Bierut — traci on łączność z kierownictwem, odrywa się od organizacji partyjnej”.

O tym przypomina np. organizacja partyjna przy kopalni „Barbara-Wyzwolenie”.

Na jednej z oddziałowych organizacji przy szybie „Wyzwolenie” stanęła m.in. sprawa niedostatecznego interesowania się przez dozór długofalowym współzawodnictwem pracy. Zebrani podjęli uchwałę, zobowiązując tow. inż. Dawidowicz do odbycia odprawy z dozorem średnim i wyższym, w celu wciągnięcia ich do udziału w nowej formie współzawodnictwa pracy.

Choć minęło kilka tygodni, sekretarz Komitetu, tow. Śladek, nie zażądał sprawozdania, nie skontrolował, czy odprawa się odbyła, jakie dała wyniki itp. A przecież sprawa udziału dozoru technicznego w współzawodnictwie ma kolosalne znaczenie.

„Literatura Radziecka” Nr 3

Nowy — marcowy numer „Literatury Radzieckiej” przynosi wspomnianą powieść Włery Panowej pt.: „Jasny Brzeg”.

Powieść „Jasny Brzeg”, choć stanowi odrębną całość — wiąże się natomiast ze słynną powieścią Panowej — „Towarzysze podróży”. Kreśli ona mianowicie dalsze dzieje jednego z „towarzyszy podróży” — dyrektora trustu sowchozów hodowli bydła.

Po „Kawalerze Złotej Gwiazdy” — Babajewskiego — jest to druga z kolei powieść o wsi radzieckiej — przedstawiająca życie codzienne i codzienną walkę ludzi, którzy przekształcają świat, którzy budują erę komunizmu w Związku Radzieckim.

Na łamach numeru marcowego „Literatury Radzieckiej” znajdują się również artykuły Tarasienkowa i Rurikowa — „O cechach charakterystycznych literatury radzieckiej” i „Korolenko widział Amerykę”. A. Wolkow daje wnikliwy portret pisarza i publicysty — Aleksandra Serafimowicza. S. Anisimow pisze o dorobku literackim czeskiej powieściopisarki Marii Pujmanowej — a D. Jewgieniew zamieszcza interesujący artykuł o literaturze i folklorze Albanii.

W „Przeglądzie czasopism” E. Hessen zamieszcza dłuższy artykuł o „Kuchni”. Poza tym numer marcowy zawiera stałe i interesujące rubryki o nowych książkach oraz krótkie życie kulturalno — literackie w ZSRR.

Interesujący numer marcowy „Literatury Radzieckiej” zdobądźcie piękne reprodukcje obrazów S. Grigoriewa („Przyjście do Komsołm”),

dla wykonania zobowiązań długofalowych przyjętych przez robotników. Prawdziwa kontrola nie może się ograniczyć do wysłuchiwań i omawiania sprawozdań dopiero po wykonaniu danej uchwały. Prawidłowa kontrola wykonania polega na stałym sprawdzaniu, jak wygląda przebieg wykonania zadań.

Taka kontrola pozwala w czasie łatwo i szybko usunąć powstałe braki lub niedociągnięcia.

Wzorem może tu być Komitet Partyjny kopalni im. Józefa Stalina. Sekretarz organizacji partyjnej, tow. Sokół i członkowie Egzekutywy Partyjnej bezpośrednio kontrolują wykonanie w miejscu pracy. Zjeżdżają w dół do kopalni, rozmawiają z górnikami, interesują się wykonaniem zadań, pomagają usunąć trudności.

Tak samo powinny postępować Komitety Partyjne innych zakładów pracy.

Ważne jest, aby podczas procesu wytwarzania, organizacja partyjna sprawdzała wykonanie uchwały, jej słuszność i celowość w specyficznych warunkach danego zakładu i miejsca pracy. Ważny dla ilustracji mały wycinek spraw produkcyjnych — upływanie zębnych remanentów.

Na zebraniu Egzekutywy Partyjnej przy Technicznej Obsłudze Rolnictwa (TOR) w Szczytnie koło Kalisza — towarzysze stwierdzili samokrytycznie, że nie uczynili dla wypełnienia znajdujących się w magazynach TOR niezbędnych im artykułów. Poszukiwane na rynku artykuły, jak maszynki do krajania wedlin, okna do chłodziń, łopaty do smalcu, łańcuchy do wiązania rogacizny, banki do mleka, kamienie do ostrzenia kos, widły, parniki do ziemniaków itp., leżały nieużyte.

Egzekutywa podjęła uchwałę skierowaną do marnotrawstwa, upłynięcia leżących artykułów, nałożenia odpowiednich zobowiązań na członków Partii. Przysięgli też do codziennej kontroli przebiegu wykonania uchwały. Sprawdzała np., czy odpowiednie instytucje zostały powiadomione o posiadanych przez TOR remanentach, czy natychmiast wysłano odpowiedź na oferty, czy nie zlekczano z wysyłką artykułu.

Dzięki tej kontroli większość artykułów wysłano w szybkim czasie do przedsiębiorstw i instytucji, gdzie zostaną one w pełni wykorzystane.

BEZ KONTROLI NIE MA PRAWIDŁOWEGO WYKONANIA ZADAŃ

Bez kontroli wykonania uchwał nie ma prawidłowego wykonania zadań.

dań. Ale kontrola wykonania uchwał dotyczy nie tylko spraw produkcyjnych; dotyczy ona wszelkich innych spraw, którymi żyje Partia.

Przenieśmy się na chwilę do Krakowa, do Państwowej Huty Szkła. Konferencja wyborcza tego zakładu przyjęła szereg uchwał: opieka nad kandydatami do Partii, założenie do 1 lutego kursów szkolenia ideologicznego, naktywnienie agitatorów, otoczenie opieką robotników, wysuniętych na wyższe stanowiska itp. Minęło już dziesięć tygodni od wyborów, a organizacja partyjna nie jeszcze nie robiła. Po prostu Egzekutywa zapominała o kontroli wykonania przyjętych na zebraniu uchwał.

Oto inny przykład: sprawa szkolenia partyjnego w Zakładach Przemysłu Metalowego im. J. Stalina. W ostatnim numerze „Życia Partii” czytamy: „Sprawozdanie głosiło, że odbywały się zajęcia w grupie samokształcenia, a o niej na zakładzie już prawie zapomniano, bo od trzech miesięcy nie pracowała”.

I dalej: „Kiedy na Egzekutywie Komitetu Zakładowego spytano o seminarium z wykładami, przewodniczący komisji szkolenia, tow. Ostrowski, odpowiedział, że odbywały się one o miesiąc. A w rzeczywistości przez cztery miesiące odbyło się jedno seminarium”.

Okazało się, że wprowadzić na Eg-

zekutywie towarzysze wysłuchali informacji i sprawozdań, ale nie sprawdzali codziennie pracy szkoleniowej, toteż nie wiedzieli, że informacje i dane zawarte w sprawozdaniach są nieprawdziwe.

Brak kontroli wykonania wpływa na wadliwy styl pracy partyjnej. Prowadzi do liberalizmu, nastrosów samospokojenia. Tam, gdzie nie ma kontroli wykonania, nie może być skutecznej walki z biurokracją i formalizmem w pracy partyjnej, nie ma bojowej czujności rewolucyjnej. Stąd wniosek: zasady codziennej, systematycznej kontroli wykonania uchwał powinny sobie dobrze przyswoić nowo wybrane władze partyjne. Należy ciągle pamiętać wskazania III Plenum, które stwierdziło: „Najbardziej szkodliwa uchwała, jeśli nie kontroluje się jej wykonania — była często wypaczona w praktyce i przynosiła skutki odwrotne od zamierzonego. Jeżeli nasze organizacje partyjne będą prawidłowo prowadziły kontrolę wykonania uchwał, to potrafią maksymalnie wzmocnić czujność rewolucyjną, która jest niezbędnym elementem budownictwa podstaw socjalizmu w naszym kraju”.

„I jeżeli my będziemy czujni — powiedział towarzysze Stalin — na pewno pobijemy naszych wrogów w przyszłości tak, jak ich bijemy obecnie i biliśmy w przeszłości”.

B. Tróński.

Pieniądze Chin Ludowych



Po wypędzeniu band Kuomintangu rząd Chińskiej Republiki Ludowej przystąpił do reorganizacji i uzdrowienia rynku pieniężnego. Na miejsce bezwartościowych „dolarów Ciang Kai-szeka” — wprowadzono nową monetę Dzeń-Min-Piao, opartą na solidnych podstawach. Na ilustracji 1000 Dzeń-Min-Piao



Odwrotna strona banknotu — 1000 Dzeń-Min-Piao

O pokój i dobre sąsiedztwo NAD ODRĄ i NYSĄ

Demokratyczne Niemcy chcą żyć w przyjaźni z Polską Ludową

(Od własnego korespondenta „Głosu”)

Berlin — w marcu

„Jednym z głównych zadań naszych w walce o zjednoczenie i pokójowe Niemcy jest wywołanie przyjaźnielskich stosunków ze wszystkimi miłującymi pokój narodami, szczególnie zaś z sąsiadami Niemiec. Jeżeli naród niemiecki, pragnie utrzymania dobrosąsiedzkich stosunków z narodem polskim, to musi on raz na zawsze zerwać z fatalną nacjonalistyczną tradycją, tradycją antyradykalną i antypolską i przede wszystkim uznać linię Odrę — Nysy, jako granicę pokoju”.

Przytoczone powyżej słowa stano wią wyjątek z reguły, powzięte na zebraniu delegatów Towarzystwa im. Helmuta von Gerlacha. Zebrane to nabrało znaczenia historycznego, ponieważ postanowiono na nim nadać organizacji nową nazwę, a mianowicie Niemiecko — Polskiego Towarzystwa dla Spraw Pokoju i Dobrego Sąsiedztwa. Obrady toczyły się przez dwa dni przy udziale około trzydziestu delegatów, a byli wśród nich zarówno ludzie starsi o siwym włosie, wazący każde wypowiedziane słowo, jak i młodzież, gorąca do słów i do czynów.

Siedząc na sali, słuchałem przemówień i wniosków. Były krótkie, rzeczowe i nie owijające prawdy w bawelne frazesów. Prawda ta zaś było zwykłe stwierdzenie faktu, że istotnym problemem pokojowości i demokratyzacji powojennych Niemiec będzie ich stosunek do sąsiadujących z nimi narodów, a przede wszystkim — do Polski, jako do kraju, który pierwszy padł ofiarą barbarzyńskiej hitlerowskiej agresji.

Nie popełnił przesady ani nie ścisł słości jeżeli stwierdzić, że obrady toczyły się w atmosferze serdeczności w stosunku do Polski: to inni już Niemcy przemawiali z trybuny, zwracając się do obecnych na sali przedstawicieli Polskiej Misji Dy-

plomatycznej, to inna już, pełna świadomości politycznej młodzież, która domagała się prawa czynnego udziału — ręką i łopatą w odbudowie Warszawy, aby w ten sposób, bodaj w najbliższym stopniu, na prawie krzywdy, wyrządzone w latach wojny i okupacji Warszawie przez zaszlepną, hańbiącą imię swego narodu „tamtą” młodzież nie miecka — w hitlerowskich mundurach.

Ze ściany, na tle transparentu, głoszącego hasła przyjaźni między Polską Ludową a nowymi Niemcami, spoglądali na nas portrety Prezydenta Bieruta i Prezydenta Wilhelmie Piecka. Trzeba było słyszeć tę grmącą burzę oklasków, która zerwała się, gdy powołano obu tych młodych stanu — dwu przywódców klasy robotniczej Polski i Niemiec, do honorowego prezydium obrad lub, kiedy odczytano tekst depezy wysłanej do Tow. Prezydenta Bieruta: „...będziemy ze wszystkich naszych sił dbali o to, aby pokój nad Odrą i Nysą nigdy już zakłócić nie został...” aby zrozumieć wagę, znaczenie i nieodwracalność wy-

darzeń, które zaszły w latach ostatnich na zachód od Odrę i Nysy, na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej i w świadomości jej obywateli.

Przemówienie powitalne na otwarcie obrad wygłosił przedstawiciel Polski — szef naszej Misji Dyplomatycznej ambasador tow. Jan Łydorczyk. Słuchano jego słów z głęboką i pełną życzliwością uwagą i długo, długo oklaskiwano, gdy na zakończenie powiedział: „z Niemcami Demokratycznymi, z Niemcami Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, Ernesta Thaelmanna i Wilhelma Piecka, z takimi Niemcami możemy i będziemy współpracować!”

Ze strony niemieckiej, ze strony Demokratycznych Niemiec ordo- waniem tej współpracy jest Towarzystwo Helmuta von Gerlacha, które powstało w sierpniu 1948 roku w Berlinie.

Kimże był von Gerlach? — Pacyfista i rzecznik niemiecko — polskiego porozumienia już po pierwszej wojnie światowej, kiedy to wystał on z ostrą walką przeciwko reakcji junkierskiej i szerszemu przez nią hasłom „Drang nach Osten”. Był podsekretarzem stanu w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych, później zaś wydawcą tygodnika „Die Welt am Montag” i członkiem „Ligi dla Praw Człowieka” oraz „Niemieckiego Towarzystwa Pokoju”. Prześladowany przez Hitlera Helmut von Gerlach schronił się do Francji, gdzie też zmarł w roku 1935.

Towarzystwo, które pod jego imieniem powstało w Berlinie w trzy lata po zakończeniu drugiej wojny imperialistycznej, zamieszczało w statucie swoim warunki: przyjaźni w stosunku do Polski i uznania granicy pokoju na Odrze i Nysie.

Organizacja znalazła swoich zwolenników wśród różnych warstw ludności na obszarze Berlina i Niemiec Wschodnich: w fabrykach, na uniwersytetach, a nawet i w szkołach powstały i rozwijały się nadal grupy przyjaciół Polski. Nie są one jeszcze bardzo liczne, lecz cechuje je energia i zapał, zwłaszcza gdy z mocą i z przekonaniem głoszą hasło: „Nie wieder Krieg! — Nigdy więcej wojny!”.

Od niedzieli 26 marca 1950 — Towarzystwo Helmuta von Gerlacha nosi nazwę Niemiecko — Polskiego Towarzystwa dla Spraw Pokoju i Dobrego Sąsiedztwa. Nazwa trafna, ale i obowiązująca, obowiązująca do „jeszcze większych wysiłków w kierunku zacieśnienia pokojowych stosunków między obu krajami” — jak głosi powzięta na zakończenie obrad rezolucja.

My, tu w Berlinie, obserwujemy rozwój i dotychczasowy przebieg pracy Towarzystwa Helmuta von Gerlacha i wierzymy w to, że Niemiec ko — Polskie Towarzystwo dla Spraw Pokoju wykona swe zobowiązania.

Leopold Marschal

Dwa lata PLANU MARSHALLA



warów wysłanych do Europy w ramach „planu Marshalla”. Obejmowała ona w olbrzymiej większości dostawy towarów konsumpcyjnych. Maszyny natomiast i urządzenia techniczne stanowiły tylko bardzo nikłą część ogólnych dostaw. Tak oto w ciągu pierwszych 18 miesięcy „planu Marshalla” państwa europejskie otrzymały dostawy maszyn ogólnej wartości 66 milionów dolarów, podczas gdy w tym samym czasie tylko dostawy tytu osiągnęły wartość ponad 110 milionów dolarów.

Próba zahamowania rozwoju kryzysu w USA nie powiodła się. Gwałtowne pogorszenie sytuacji gospodarczej krajów zależnych od USA, będące wynikiem amerykańskiej „pomocy”, bije rykoszetem w gospodarkę Stanów Zjednoczonych. W ciągu pierwszego roku „planu Marshalla” wartość globalnego eksportu amerykańskiego do krajów Europy Zachodniej, młno wszyst-

kich sztucznych zabiegów, spadła o 18 proc. W ciągu pierwszego półrocza drugiego roku nastąpił dalszy spadek eksportu o blisko 5 procent. Liczne prognozy i przewidywania, od których ról się w prasie amerykańskiej, przyznają, że nawet ten niski poziom eksportu nie da się utrzymać. Kryzys w Stanach Zjednoczonych nie tylko nie został wstrzymany, ale pogłębił się. Świadczy o tym spadek

wskaźnika produkcji przemysłowej z 170 w drugiej połowie 1948 r. do 149 w III kwartale 1949 r. Dalszym spadkiem produkcji towarzyszy zmniejszenie dochodu narodowego (o dwa miliardy dolarów w ciągu ub. r.) i szybki wzrost bezrobocia, który osiągnął łącznie cyfrę 15 milionów bezrobotnych lub częściowo zatrudnionych.

Nieprowadzenia w realizację wspomnianego wyżej celu „planu Marshalla” nie znaczą, aby plan ten przyniósł realne korzyści jego twórcom i wielkiemu kapitałowi amerykańskiemu. Realizacja „planu Marshalla” ułatwiła monopolom amerykańskim z jednej strony na ujęcie w swe ręce cugli wielu gałęzi przemysłu w krajach europejskich, z drugiej zaś zniszczenie wielu konkurencyjnych przemysłów w tych krajach.

Umożliwiło to z kolei monopolom amerykańskim osiągnięcie dodatkowych wielkich zysków.

Kronika Piotrkowa



WAŻNIEJSZE TELEFONY

10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Św. Trójcy
15-87 Pogotowie lekarskie —
ul. Stalina 45

ADRES REDAKCJI:

Al. 3 Maja Nr. 4.
Rozdziałnia: ul. Słowackiego 20,
tel. 15-40

Zakończenie kursu czeladniczego dla elektryków

Rozbudowujący się przemysł potrzebuje nowych kadr fachowców, którzy odpowiednio przeszkoleni, sprawnie potrafią wykonywać i wdrażać rozkazy. W tym celu organizuje się szkolenie zawodowe, a więc wszelkiego rodzaju kursy i szkoły. Zarówno młodzież, jak i starsi, nie posiadający dotychczas żadnych kwalifikacji zawodowych robotnicy, mają szerokie możliwości zdobywania wiedzy fachowej, co przyczyni się do wzrostu produkcji przemysłowej, stwarzając im jednocześnie lepsze warunki bytowania.

Przed kilku dniami zakończony został w Piotrkowie, zorganizowany staraniem Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Łódzkiego, Państwowy

Spółdzielnia produkcyjna im. K. Świerczewskiego w Lubiatowie rozpoczęła wspólne siewy wiosenne

Wielu chłopów zrozumiało już, że szybkie unowocześnienie metod uprawy roli i szerokie zastosowanie w niej najnowszych zdobyczy wiedzy, możliwe jest tylko wówczas, gdy przejdą oni od drobnej, indywidualnej gospodarki na gospodarstwo zespołowe, gdy mało i średniorolni chłopcy organizują się w spółdzielnie produkcyjne. Najlepszym dowodem na to jest fakt, że 726 założonych niedawno spółdzielni produkcyjnych w naszym kraju i 45 spółdzielni w samym tylko województwie łódzkim.

Powyższe cyfry najlepiej świadczą o wzroście świadomości i zrozumieniu zasad socjalistycznego gospodarowania wśród szerokich mas chłopów pracujących. Rozwijający się szybko ruch spółdzielczy produkcji nie pozostawia również bez echa na terenie powiatu piotrkowskiego. Powstała w styczniu br. pierwsza spółdzielnia

produkcyjna w Lubiatowie (gmina Bogusławice), przyjęła imię bohatera wojny — Karola Świerczewskiego. 26 członków tej spółdzielni to dawna służba folwarczna i małorolni chłopcy. 23 z nich wniosło do spółdzielni udziały w postaci ziemi, 3 zaś pozostałych to chłopcy bezrolni. Spółdzielnia dysponuje 140 ha ziemi.

Do chwili, gdy zarysowała się przed nimi perspektywa gospodarstwa zespołowego, „klepali” oni przy słowiańskiej biedzie, nie widząc za datku drogi wyjścia ze swego położenia. Długo debatowali chłopcy lubiatowscy nad typem spółdzielni, jaką mieli założyć. Wreszcie po wielu dyskusjach doszli do przekonania, że podpiszą statut trzeciego typu spółdzielni.

W ten sposób więc spółdzielnia produkcyjna im. Gen. Świerczewskiego w Lubiatowie zorganizowana została na zasadzie tzw. „związku wytwórczego”, w którym decyduje nie ilość włożonej ziemi czy narzędzi, lecz tylko ilość włożonej przez członków pracy.

MAJĄTEK SPÓŁDZIELNI

Członkowie spółdzielni lubiatowskiej, która liczy ogółem 140 hektarów postanowili po przeprowadzeniu klasyfikacji gruntów pozostawić sobie do indywidualnego użytku tylko 60-ardzie działki ziemi oraz krowy i inne inwentarze żywe. Konie natomiast, których spółdzielnia ma 17 sztuk są własnością wspólną i znajdują się w spółdzielczej stajni. Majątek spółdzielni stanowią także 4 krowy i 4 rasowe maciory z czterdziestoma prosiętami, które przez jęte zostały przez spółdzielnię z resztek lubiatowskiego majątku.

ku. Poważne dochody przyniesie także spółdzielcom lubiatowskim należący do spółdzielni 4-hektarowy ogród owocowy.

PIERWSZE WSPÓLNE SIEWY WIOSENNE

Obecnie ta pierwsza placówka socjalistycznej gospodarki rolnej na terenie naszego powiatu żyje pod znakiem akcji siewnej. Za przyznane ponad stu tysięcy kredytów państwowych zakupione zostały i wprowadzone nawozy sztuczne. Obecnie wywieziono już w pole obornik, rozpoczyna się orka i pierwszy wspólny siew wiosenny.

W tych dniach, dzięki pomocy Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego w Wolborzu i właściwej postawie członków spółdzielni, zakończono siew jęczmienia, owsa i pastewnych mieszanek dla bydła. Wkrótce zasadzone zostaną również ziemniaki, buraki pastewne, cukrowe i t.p. Codziennie można ujrzeć na polach spółdzielni grupy pracujących ludzi, którzy wiedzą, że rezultat ich zbiorowej gospodarki będzie znacznie lepszy, niż wyniki dotychczasowej indywidualnej pracy.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Spółdzielnia produkcyjna w Lubiatowie stawia dopiero pierwsze kroki. Nie jest zamożna, dlatego też będzie musiała jeszcze dużo popracować, ażeby osiągnąć dobrobyt. Plany jej są jednak szerokie. Przede wszystkim wystąpiło o przyznanie kredytów na remont budynków gospodarczych, aby móc w przyszłości rozwinąć hodowlę. Przewiduje się także w dalszych planach meliorację gruntów.

Spoglądając na mapkę spółdzielni im. K. Świerczewskiego, widzimy prostokątne działki udziałowców, położone wzdłuż drogi łączącej Lubiatów z Wolborem, plac przygotowane na budowę domów mieszkalnych, teren na boisko sportowe, budowę wielkich stajen i obór spółdzielczych i t.d. W planach rozwoju spółdzielni nie zapominano również o działwie szkolnej, która uczęszczać będzie do 7-klasowej szkoły podstawowej, jaką w przyszłości zorganizuje się w byłym pałacu obszarnika. W budynku tym znajdzie również swoje pomieszczenie przedszkole, gdzie chłopki będą mogły zostawić swe pociechy i spokojnie pracować w polu, czy też spółdzielczym ogrodzie.

Spółdzielnia produkcyjna im. Karola Świerczewskiego w Lubiatowie boryka się jeszcze dotych-

czas z wieloma trudnościami. Sytuację tę wykorzystywać chce wroga propaganda i wiejscy kulacy. Chytre zabiegi mącieli na nic się jednak nie zdadzą, chłopcy lubiatowscy bowiem mają niezłomną wiarę w słuszność obranej drogi i zdają sobie sprawę, że kładą mocne fundamenty w budownictwo wsi socjalistycznej.

(H.M-a.)

Narada kierownictwa PDT z klientami

W dniu 16 kwietnia br. o godz. 10 rano w świetlicy Międzyzwiązkowej Powiatowej Rady Zw. Zawodowych w Radomsku odbędzie się zebranie dyskusyjne kierownictwa Powiatowego Domu Towarowego w Radomsku i jego klientów. Na zebraniu klienteli będą mogli wypowiedzieć swoje uwagi odnośnie sposobów sprzedaży, zachowania się personelu sklepowego, asortymentu towarowego itd. Spodziewać się należy, że narada ta przyczyni się w znacznym stopniu do usunięcia wielu braków i niedociągnięć w pracy naszej placówki PDT.

SLADEM naszych artykułów

Inspektorat szkolny wyjaśnia

W dniu 26 marca b.r. na łamach „Głosu Radomskiego” ukazała się korespondencja p.t. „W Woli Pruskiej jest szkoła, a brak nauczyciela” — w której korespondent z Woli Pruskiej donosi nam, że na terenie gromady Woli Pruskiej znajduje się kompletnie urządzona szkoła, jednak brak jest nauczyciela na skutek czego dzieci uczęszczać muszą do szkoły w Kuźnicy, oddalonej o blisko 2 km. Informacja ta odpowiada prawdzie. Nie wszystkie jednak okoliczności tego faktu zostały przez korespondenta należycie naświetlone. W sprawie tej zabrał głos Inspektorat Szkolny w Radomsku, który wyjaśnia co następuje:

„Zgodnie z instrukcją Ministerstwa Oświaty, szkoła w Woli Pruskiej, gm. Brzeźnica została skomasywowana ze szkołą w Kuźnicy. Szkoła w Kuźnicy zorganizowana została zgodnie z instrukcją Ministerstwa tak, aby zapewnić działwie szkolnej

ukończenie pełnej szkoły podstawowej.

Mieszkańcy Woli Pruskiej niezadowoleni z decyzji Gminnej Komisji Oświatowej i Inspektoratu Szkolnego w Radomsku, wnieśli odwołanie do Ministerstwa Oświaty, celem uchylecia tego orzeczenia. Ministerstwo Oświaty prosiło jako niesłuszną odwołanie, jednak mieszkańcy Woli Pruskiej mimo perswazji i tłumaczeń nadal nie chcieli posłać dzieci swoich do szkoły w Kuźnicy. W tym, że taka sytuacja na tym punkcie zaistniała nie mała rolę odegrali miejscowi bogacze wiejscy, siejący złośliwe plotki.

Obecnie sprawą tą zainteresował się czynnik społeczny i spodziewać się należy, że sprawa ta zostanie wyjaśniona i zlikwidowana. Komasać bowiem szkół w Woli Pruskiej ze szkołą w Kuźnicy ma na celu jedynie podniesienie poziomu nauki i leży w interesie tutejszej diatwy szkolnej.

Z Komisji Specjalnej

W ostatnich dniach Komisja Specjalna w Łodzi na wniosek Specjalnej Komisji Kontroli Cen w Piotrkowie ukarała następujące osoby z terenu miasta i powiatu za nieprzestrzeganie obowiązujących cen:

Właściciel sklepu masarskiego w Piotrkowie, ob. Władysław Cieciura, zam. przy ul. Legionów 20, ukarany został grzywną w wysokości 20 tys. złotych za nieprzestrzeganie obowiązujących cen przy sprzedaży książki paszтетowej.

Za spekulację mąką ukarana została grzywną w wysokości 100 tys. złotych właścicielka sklepu spożywczego w Piotrkowie, Anastazja Majczyk, zam. przy ul. Jerolimskiej 8.

Właściciel sklepu z artykułami piśmiennymi, ob. Jan Pruba, zam. Al. 3 Maja 10, nie przestrzegając obowiązujących cen przy sprzedaży piłeczek ping-pongowych. Wymierzono mu za to grzywnę w wysokości 30 tys. zł.

Władysław Dąbrowski, właściciel sklepu spożywczego w Piotrkowie, za odmowę sprzedaży posiadanego gro-

chu ukarany został grzywną w wysokości 50 tys. zł.

Mieczysław Piechocki, właściciel restauracji, zam. w Rozprzys, Rynek 12, ukarany został grzywną 75 tys. złotych za pobieranie wygórowanych cen.

Właściciel straganu w Sulejowie, Jan Socha, za pobieranie nadmiernych cen za artykuły spożywcze, ukarany został grzywną w wysokości 50 tysięcy złotych.

Właścicielka sklepu galanterijnego w Piotrkowie, ob. Wiktoria Piskorz, zam. przy ul. Grodzkiej 2, ukarana została grzywną 10 tys. zł za nieposiadanie rachunków zakupu oraz pobieranie nadmiernych cen.

Z. K.

ROLNICY naszego województwa usprawniają gospodarkę hodowlaną

W województwie łódzkim poradnictwem racjonalnego żywienia krów objętych jest 11 tys. indywidualnych gospodarstw hodowlanych, posiadających ponad 24 tys. krów.

Chłopcy mało i średniorolni woj. łódzkiego masowo uczestniczą w specjalnych pokazach, organizowanych przez poradnię żywienia. Ostatnio we wszystkich powiatach woj. łódzkiego odbyło się 110 pokazów wzorowego żywienia krów oraz ponad 40 pokazów z zakresu przestrzegania higieny udoju. W 50 gospodarstwach hodowlanych zbudowano wzorowe wybiegi dla bydła. Współzawodnictwo w racjonalnym wychowie cieląt obejmuje już 550 zespołów hodowlanych.

W celu zwiększenia bazy paszowej dla bydła przeprowadza się w poszczególnych powiatach woj. łódzkiego meliorację łąk i pastwisk, na obszarze 300 ha zakłada się plantacje traw nasiennej oraz powiększa się areal upraw roślin pastewnych. We wszystkich gminach przystąpiono również do intensywniej budowy nowych silosów.

Sąd Starościński karze

Sąd Starościński w Radomsku ukarał ostatnio za nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów administracyjnych następujące osoby zamieszkałe na terenie miasta i powiatu radomskiego:

Za nieprzestrzeganie przepisów przeciwpożarowych ukarano grzywną w wysokości 500 zł. z zamianą na dwa dni aresztu Władysława Kościółko, zamieszkałego we wsi Mosty, gmina Maluszyn.

Za brak spisu lokatorów w klatce schodowej ukarano grzywną w wysokości 500 zł. właściciela domu przy

ul. Limanowskiego 51 w Radomsku Józefa Frymusa.

Za opilstwo i urządzanie awantur ukarano grzywną w wysokości 1000 zł. mieszkająca wsi Kraszczewice gm. Masłowiec — Jana Stelmachczyka.

Na liście ukaranych znajduje się również Bronisław Grabarczyk, mieszkający w gminie Pławno. Wyżej wymieniony ukarany został grzywną w wysokości 300 zł. za nieprzestrzeganie przepisów drogowych.

Ruch współzawodnictwa pracy na terenie huty „Hortensja” zafatcza coraz szersze kręgi

Współzawodnictwo pracy, które przerodziło się z początkowo tylko indywidualnie podejmowanych zobowiązań w zorganizowany system, stało się ruchem masowym w całym tego słowa znaczeniu. Jemu to w znacznej części zawdzięczać należy wykonanie Planu 3 letniego oraz ciągły i konsekwentny wzrost stopy życiowej klasy robotniczej.

Ruch współzawodnictwa w hucie „Hortensja” zafatcza coraz szersze kręgi; obecnie współzawodniczy już między sobą 48 zespołów obejmujących około 400 robotników.

Na czoło spośród współzawodniczących zespołów produkcyjnych wysunęły się: 8-osobowy zespół majstra Władysława Stobieckiego, produkujący tzw. drobną galanterię jak: kie-

liszki, spodka i szklanki. W ubiegłym miesiącu zespół ten uzyskał najwyższą ilość punktów dodatnich, a mianowicie 3337. Dla wyjaśnienia podajemy, iż miesięczne ujęcie wyników współzawodnictwa pracy oblicza się tutaj przez punktowanie, natomiast kwartalne — procentowo.

Następnym wyróżniającym się jest zespół tow. Stanisława Niewagłowskiego — produkujący salaterki, talerze, wazon. Zespół ten uzyskał 3068 punktów. Również dobrze pracuje zespół Antoniego Stefańskiego produkujący te same przedmioty, osiągając 2744 punkty.

Poważnymi osiągnięciami poszczycić się mogą dwa zespoły pracujące na półautomatach produkujących słoje, bań-

ki felcerskie, balony itp. Jednym z nich jest zespół ob. Stanisława Świstaka, który zdobył 2244 punkty, nieco niższe wyniki osiągnął zespół Eugeniusza Lewandowskiego, a mianowicie 2106 punktów.

Jak nas poinformowano, w pierwszej połowie kwietnia po została część zespołów produkcyjnych przystąpi do współzawodnictwa pracy. W najbliższych dniach podejmie je dział obróbki.

Nowa organizacja skupu wełny uchroni producentów przed spekulantami

Szybko rozwijający się przemysł włókienniczy w Polsce potrzebuje z roku na rok coraz więcej surowca. Sprawdza go głównie z zagranicy. Tymczasem w naszym kraju ist-

nieją dobre warunki do hodowli owiec i coraz więcej rolników zaczyna interesować się tą tak bardzo dochodową i potrzebną gałęzią gospodarki rolnej. Na przeszkodzie jednak hodowli owiec stał brak uporządkowania sprawy skupu wełny od hodowców. Wełnę krajową wykupywali po niskich cenach od rolników różni spekulanci, przerabiali ją następnie w małych i prymitywnych fabryczkach (z wielkim marnotrawstwem i niedbałością w stosunku do tak cennego surowca, jakim jest wełna) i sprzedawali po bardzo wygórowanych cenach, zgarniając krociowe zyski.

Ten stan rzeczy w roku 1950 uległ zasadniczej zmianie. Centrala Krajowych Surowców Włókienniczych rozszerzył skup wełny, prowadzony dotychczas tylko w niektórych miejscowościach, na cały kraj, placąc ceny o 100 proc. wyższe od dotychczasowych cen państwowych. Placówki Centrali prowadzić będą, jak dotychczas, skup wełny na wyroby wełniane, tkaniny i włóczki. Skup wełny na zasadzie wymiany jest jednym z elementów planowej akcji zaopatrzenia ludności wiejskiej w tkaniny, szczególnie w tych częściach kraju, gdzie sieć dystrybucyjna Centrali Tekstilnej jest jeszcze słabo rozwinięta.

Centrala będzie upoważniona do skupu wełny Gminne Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej” na zasadzie umów, zawieranych między Rejonowymi Zbiornicami CKSW, a Spółdzielniami Gminnymi. Spółdzielnie obowiązane są dostarczać skupioną wełnę do Rejonowych Zbiornic Centrali, na zasadzie ścisłego planu, określonego w umowie. Włączenie do akcji skupu wełny rozumnego aparatu spółdzielni samopomocy umożliwia objęcie tą akcją całego kraju i dotarcie do każdego zainteresowanego hodowcy. Centrala Krajowych Surowców

Włókienniczych staje się jedynym dostawcą surowca krajowego dla przemysłu państwowego, spółdzielczego i prywatnego. W ten sposób zapewniona będzie lepsza kontrola nad działalnością prywatnego przemysłu włókienniczego i ograniczone nieoświecone gospodarowanie wełną.

Cała ta akcja przyczyni się również do obniżenia cen artykułów wełnianych, produkowanych przez przemysł prywatny do poziomu cen państwowych.

Rozszerzenie skupu wełny przez Centralę Krajowych Surowców Włókienniczych na cały kraj powitane zostanie z zadowoleniem na tych terenach, gdzie jeszcze kobiety wiejskie w domu na własnych warsztatach mogły się nad sporządzeniem materiału na ubranie dla siebie i rodziny, kiedy jednocześnie przemysł państwowy produkuje i lepiej i taniej. Możliwość zapłaty za wełnę materiałami zwolni te kobiety od ciężkiej i zbędnej pracy.

Robotnicy „Jedynki” niecierpliwie czekają na wyniki współzawodnictwa

Upłyne jeszcze kilkanaście dni nim ogłoszone zostaną oficjalnie wyniki osiągnięte przez robotników Fabryki Mebli Giętych Nr. 1 w Radomsku we współzawodnictwie pracy za marzec. Chwila ta oczekiwana jest z niecierpliwością przez biorących udział we współzawodnictwie.

Już obecnie toczą się na ten temat rozmowy pomiędzy robotnikami, którzy na podstawie ważnych spostrzeżeń oceniają bilans swej pracy za marzec.

Wyniki w okresie poprzednim (w lutym) nie były najgorsze. Plan produkcyjny zakładów wykonany był pod względem ilościowym w 102 proc. a pod względem wartościowym w 115 proc. W okresie tym wyróżniło się 141 przodowników pracy.

W marcu we współzawodnictwie udział brało 428 robotników, nie brało tylko udziału pracownicy tartaku, oraz robotnicy zatrudnieni na placu.

W pierwszych dniach marca na skutek braku niektórych pomocniczych materiałów technicznych współzawodnictwo nie mogło od razu nabierać właściwego rozmachu. Brak jednak ten został szybko usunięty, w związku z czym wzrosło również tempo pracy.

Jak wykazywała codzienna kontrola, robotnicy biorący udział we współzawodnictwie osiągnęli w marcu nie gorsze wyniki, niż w lutym, a niektórzy nawet lepsze.

ZMP-owcy podejmują Zobowiązania Pierwszomajowe

Założy robotnicze wielu zakładów pracy w całej Polsce podejmują już na apel Cementowni „Grodziec” zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Międzynarodowego Święta Pracy — 1 Maja. W tyle za robotnikami, górnikami i hutnikami nie pozostali także młodzieżowcy Piotrkowa.

Przed kilku właśnie dniami ucnio wie Szkoły Przemysłowej przy fabryce Oku Budowlanych im. „L. Waryńskiego” — członkowie kółła Zw. Młodzieży Polskiej i hufca fabrycznego „Służba Polsce” podjęli zobowiązanie celem uczczenia nadchodzącego Święta Proletariatu.

Postanowili więc uporządkować teren fabryki, który dotychczas był bardzo zaniedbany. Ponadto zobowiązali się urządzić klomby, zasadzić kwiaty, ustawić ławki i stoliki, aby robotnicy mogli w porze letniej spożywać posiłki na świeżym powietrzu.

Przystąpiono już do budowy bo-

iska sportowego, na którym w najbliższej przyszłości rozgrywać się będą robotnicze spotkania w piłkę koszykową i siatkówkę.

Jak więc widzimy, młodzież fabryki im. Waryńskiego zapoczątkowała na terenie naszego miasta falę zobowiązań pierwszomajowych.

Wierzymy, że w tym celu za nim nie pozostanie ZMP-owska młodzież innych piotrkowskich zakładów produkcyjnych, instytucji społecznych, szkół średnich i t. d. Wierzymy, że w najbliższym czasie otrzymamy i ogłosimy, szereg innych młodzieżowych zobowiązań pierwszomajowych, które przyniosą milionowe oszczędności naszemu Ludowi Państwu, przyspieszą wykonanie Planu 6-letniego, a tym samym skrócą naszą drogę do Socjalizmu. (H)

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 2 kwietnia 1930 r.

SUPERREALIZM NA SCENIE

Znany łódzianin artysta Fabiański, będąc na gościnnych występach w Krakowie — grał w sztuce, gdzie należało wyskoczyć przez okno i zabić siebie. Wczoraj artysta zagrał swą rolę tak świetnie, że zabił siebie naprawdę.

PROCES AFERZYSTÓW POBOROWYCH

Przed Sądem Wojskowym toczy się proces majora Wołoszynowskiego, oskarżonego o zwalnianie z wojska synów obywateli ziemskich i łódzkich fabrykantów. Między innymi Wołoszynowski zwolnił za złoty zegarek Maksymiliana Serejskiego „ziemianina” z pow. koneckiego oraz synów fabrykantów łódzkich Daubego i Steigerta.

NEDZA NA WSI — WZMAGA BEZROBOCIE W MIEŚCIE

Pisma łódzkie „odkryły” wreszcie interesującą zagadkę — dlaczego w Łodzi liczba bezrobotnych wzrasta szybciej, niż to wskazują informacje o redukcjach w fabrykach gdzie „nie ma już poprostu koło redukować”. Okazało się, że w ostatnim czasie do Łodzi napływają tysiące bezrobotnych pracowników rolnych, których ubóstwo i głód wypędza z wiosek do miasta, w dalszym poszukiwaniu chleba.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W ZGIERZU

W dniu wczorajszym przed magistratem w Zgierzu zebrał się tłum bezrobotnych, którzy wnosząc okrzyki usiłowali wtargnąć do gmachu. Policja zagroziła bezrobotnym drogę, wskutek czego nastąpiło ostre starcie.

Po pewnym czasie do magistrata została wpuszczona delegacja, której burmistrz Świercz oświadczył, że nie ma pieniędzy na wypłatę za pomóg.

Po kilku godzinach policja tłum rozproszyła, aresztując szereg osób.

TRAMWAJE REDUKUJĄ WAGONY

Wskutek kryzysu i spadku frekwencji na tramwajach dyrekcja „KEE” postanowiła w bieżącym roku nie robić żadnych inwestycji, a naodwrot, ograniczyć ilość pociągów kursujących po mieście do minimum.

ARESZTOWANIA W PIOTRKOWIE

Ubiegłej nocy w Piotrkowie dokonano licznych aresztowań wśród miejscowych członków partii komunistycznej.

PRIMA APRILIS PRZED 20 LATY

Zamieszczona we wczorajszym numerze notatka pt.: „Telefonistki wróciły” była kawałem prima aprilisowym sprzed 20 lat.

ZE SPORTU

Klub — a wychowanie zawodnika

Problem nad którym nie wolno nam przejść do porządku dziennego

Bolemy dość często nad objawami złego zachowania się sportowców, a nawet działaczy w czasie zawodów, na boiskach i poza nimi. Jest to smutny skutek braku przemyślanej akcji wychowawczej w większości naszych klubów sportowych. Ostatecznie sprawy wychowania sportowców zajmują dużo miejsca na łamach naszych pism i dużo czasu na różnego rodzaju zebraniach sportowców. Sympia się kary na niewybitniejszych nawet zawodników. A widocznej poprawy w tym względzie nie widać.

Czemu to przypisać?

WYCHOWANIE JEST SKOMPLIKOWANYM PROCESEM

Wychowanie jest skomplikowanym procesem tworzenia korzystnych społecznie nawyków. Nawyki te można zdobyć drogą częstego ich powtarzania i utrwalania. Nie zdobyjemy nawyków tylko przy pomocy pociechy, rad, gadania, strofowania i kar. To są środki pomocnicze. Istotnym czynnikiem w procesie wychowania jest czyn, spełniania określonych zadań. Oczywiście, że w planie wychowania sportowca klub musi przygotować zestaw tych zadań. Należy zacząć tu od rzeczy najprostszych, a więc wciągnięcia najprzód naszego członka do pracy organizacyjnej, rzadkich: opieki nad dobytek klub, wydawania sprzętu sportowego, porządkowania magazynów, prowadzenia ksiąg materiałowych, inwentaryzacji, kroniki, książki, rekordów klubu itp.

DALSZY ETAP

Po pewnym czasie i należytem wywiązywaniu się z dotychczas spełnianych prac uczynimy zawodnika opiekunem jakiegoś placu sportowego, damy mu dyżury w sekretariacie, zatrudnimy go przy kartotece klubu, wciągniemy go przy jakiejś komisji, jak np. Kolegium Redakcyjnym Gazetki Ściennej, w Komisji Sportowo-Lekarskiej, ściągania składek członkowskich, budżetowej, gospodarczej itd.

Sposób przemysłowego, powolnego i stalego dostarczania określonych prac członkom klubu ma tę dobrą stronę, że wiąże ich silnie z całym klubem.

kształtem pracy w klubie i jasno wykaże konieczność uzupełniania pracy treningowej pracą organizacyjną, bez której klub nie może istnieć.

Skutecznym sposobem wychowania członka klubu jest też powierzanie mu w miarę potrzeby, np. przy okazji montowania jakiegos pokazu, wycieczki — czoru towarzyskiego, wycieczki — całkiem nawet drobnego, ale odpowiedzialnego zadania. Członek klubu musi ćwiczyć i pracować dla dobra i rozwoju klubu.

Przy tak zorganizowanej pracy wychowawczej prawie niespostrzeżenie waga się każdego członka do pracy dla dobra i rozwoju klubu.

JEDNOSTKI ASPOLECZNE ELIMINOWAC

Opornych, lub źle ustosunkowanych do tej pracy, po pewnym okresie niedużych prób, należy eliminować z życia zespołowego. I to, im prędzej, tym lepiej dla klubu. Tym sposobem klub wychowa sobie z czasem wiernych i ofiarnych dla pracy społecznej członków. Tym sposobem będziemy mieli coraz mniej wypadków złego zachowania się zawodników. Najgorsze, co klub może robić w sprawie wychowania członków, to jednostronne pociąganie ich tylko sportowej ich formy.

Takie podejście zawsze, prędzej czy później, zemści się na klubie. Jest to bowiem logiczne następstwo całkowitego wypacenia strony wychowawczej w klubie.

Mgr. A. Nónas.

Koła Sportowe

odpowiadają na wezwania Koła przy P.Z.Z.

W odpowiedzi na wezwanie Koła Sportowego przy Polskich Zakładach Zbożowych Okręg Łódź. — Koło Sportowe przy Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym zobowiązuje się w ramach Czynu i Majowego zobowiązują się do dnia 30 kwietnia 1930 roku, i rozegrać w tym dniu mecz międzyczłowiek.

Dzisiejsze imprezy...

Półka nożna: stadion ŁKS Włókniarz, godz. 16.30 zawody o mistrzostwo pierwszej ligi państwowej, rozegrane pomiędzy ŁKS Włókniarzem a Górnikami z Radlina. O mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego odbędą się następujące mecze: stadion ŁKS Włókniarz, godz. 11: ŁKS Włókniarz I B — Spójnia, boisko Związkowe Park Ludowy; Związkowiec Łódź — Włókniarz Zgierz, godz. 16 boisko Kolejarskie Łódź, ul. Nawrot 73; Kolejarski Łódź — „Emjeden” Zychlin, boisko w Zgierz; Boruta — Kolejarski Łódź, boisko w Piotrkowie; Concordia — Związkowiec Tomaszów.

Zawody bokserskie: o mistrzostwo klasy B okręgu łódzkiego odbędą się następujące mecze: w Łodzi: hala na Widzewie godz. 11 Legia — Włókniarz Tomaszów, w Sieradzu Legia — Gwardia, w Rudzie Pab. zawody towarzyskie o godz. 11: Naprzód — Ogniwo II.

Lekkoatletyka: w sali przy ulicy Piotrkowskiej 67 w lokalu ŁOZB odbędą się walne roczne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego. Początek obrad o godz. 10.

Bieg na przelaj ŁKS Włókniarz

Sekcja lekkoatletyczna ŁKS Włókniarza postanowiła wznowić tradycyjny doroczny bieg na przelaj o nagrodę przechoźnią. Bieg odbędzie się 10 maja. W roku bieżącym impreza będzie miała charakter zawodów w siali wojewódzkiej. Już w roku następnym bieg będzie miał ramy ogólnopolskie. Dla zwycięzców przewidziane są pamiątkowe dyplomy i liczne plakaty.

Dla seniorów trasa wyniesie 5000 mtr. Juniorzy pobiegą 2000 mtr. Start i meta na stadionie ŁKS, gdzie w tym roku będą odbywać się jednocześnie wewnętrzno-klubowe zawody w innych konkurencjach.

Doroczny bieg na przelaj ŁKS miał w kraju utartą markę. Zjeżdżali się najlepsi długodystansowcy z całej Polski. Łódzianie przeżywali wiele emocji, obserwując walkę najlepszych biegaczy.

W roku bieżącym zjadą się niewątpliwie biegacze z całego województwa. Włókniarze dolażą wszelkich starań, by impreza ta była doskonałą propagandą lekkiej atletyki.

D. c. n.

Drugi dzień

„Pierwszego Kroku”

W drugim dniu „Pierwszego Kroku” bokserskiego na czoło wysunęli się zawodnicy: Cymer z Ogniwa, który stoczył ładną walkę z Murlinkiewiczem (Naprzód) oraz Mirecki z Włókniarza w wadze muszej. Niespodziewanie walki przegrali Borowski (Związkowiec) i Zytke (Baweina).

Tekniczne wyniki wypadły następująco: waga papierowa: Cymer (Ogniwo) wygrał na punkty z Murlinkiewiczem (Naprzód).

Waga musza: Mirecki (Widzew) zwyciężył na punkty Frasunkiewicza (Stal).

Waga kogucia: Rogowski (Wł. Aleksandrów) w 2 starciu pokonał przez techniczne k.o. Wiśniewskiego (ŁKS Włókniarz).

Tomaszewski (Naprzód) zwyciężył na punkty Motylewskiego (ŁKS Włókniarz).

Perkowski (Związkowiec) pokonał na punkty Matusiaka (ŁKS Włókniarz).

Dąbrowski (Widzew) uległ w 3 starciu Mileczkowi (Związkowiec) przez dyskwalifikację.

Waga piórkowa: Białkowski (Związkowiec) wygrał w 1 starciu przez techniczne k.o. z Przeciakiem (Widzew).

Jezierski (Widzew) w 2 starciu wygrał przez techniczne k.o. z Łuczyńskim (ŁKS Włókniarz).

Wadlewski (Związkowiec) uległ na punkty Adamiakowi (Baweina).

Marczak (Baweina) zwyciężył na punkty Grabowskiego (Stal).

Wolski (Ogniwo) pokonał na punkty Boguckiego (Naprzód).

Chrzanowski (Widzew) zwyciężył w 3 starciu przez techniczne k.o. Borowskiego (Związkowiec).

Dankowski (Widzew) uległ na punkty Rosiakowi (Związkowiec).

Waga lekka: Wierzbicki (Stal) przegrał w pierwszym starciu przez poddanie się do Pietrusa (Związkowiec).

Strzelec (Widzew) wygrał na punkty z Wijasem (Związkowiec).

Baliński (Związkowiec) wygrał na punkty z Andserowiczem (Ogniwo).

Waga półśrednia: Zytke (Baweina) uległ na punkty Wolchowi (Widzew).

Nawrot (Baweina) wygrał na punkty ze Strumiłło (ŁKS Włókniarz).

Uznański (Baweina) uległ na punkty Zajączkowskiemu (Związkowiec).

Wronowski (Ogniwo) przegrał na punkty z Kudrzyckim (Związkowiec).

Waga półciężka: Cygler (Związkowiec) zwyciężył na punkty Polańskiego (Ogniwo).

Nowy rekord

juniorów w trójskoku

POZNAN. — W towarzyskim meczu lekkoatletycznym poznański Kolejarz zwyciężył zespół ZKS Stal 100:58 pkt.

W ramach tych zawodów uzyskano szereg dobrych wyników.

W trójskoku — Łanrentowski (Kolejarz) uzyskał 11,33 m, ustanawiając nowy rekord Polski juniorów. Ten sam zawodnik uzyskał w skoku w dal 6,29 m.

Zatopek i Finowie

startują 30 b. m. w Warszawie

WARSZAWA. W piątek w Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej odbyła się konferencja warszawskiego komitetu etapowego wyścigu kolarskiego go Warszawa — Praga.

Ustalono, że: start do I etapu wyścigu, który prowadzi przez teren województwa warszawskiego, nastąpi w dniu 30 kwietnia o godz. 11. Przybycie pierwszych zawodników na stadion W.P. spodziewane jest około godz. 17.

W międzyczasie na stadionie odbędą się wiele imprez sportowych jak: pokaz gimnastyki zespołowej, zawody lekkoatletyczne, z udziałem zawodników czeskosłowackich z rekordzistą świata Zatopkiem na czele.

Startować będą również dwaj długodystansowcy Finlandii, dwaj Węgrzy i prawdopodobnie drużyna Rumunii. Odbędzie się także mecz hokeja na trawie między dwiema najlepszymi drużynami Polski.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE. Tel. 2652

Redaktor naczelny 216-14

Zastępca red. naczelnego 216-23

Sekretarz odpowiedzialny 216-25

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennej 219-42

Dział mutacji 223-29

Dział miejski i sportowy 234-21

Dział ekonomiczny 216-11

Dział rolny 234-21

Redakcja nocna 172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70. Tel. 225-22

Administracja 219-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa”

Adm. Red. Łódź, Piotrkowska 85, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”

Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje „P.P.K. „Ruch” na konto P.K.O. Nr VII-8633.

D-1-14996

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR

im. STEFANA JARACZA

(ul. Jaracza 27)

Dzisiaj o godz. 19.15 premiera komedii Michała Bałuckiego pt. „Dom otwarty”.

W poniedziałek, dnia 3 kwietnia br. o godz. 19.15 komedia Michała Bałuckiego „Dom otwarty”.

PAŃSTWOWY TEATR

TEATR POWSZECHNY

(ul. Obronców Stalingradu 21)

(tel. 150-36)

Dzisiaj dwa przedstawienia: o godz. 15.30 i 19.15 „Niemcy” Leona Kruczkowskiego z Józefem Karbowskim w roli profesora Sonnenbrucha.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY

(Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Dzisiaj dwa przedstawienia „Makar Dubrawa” A. Korniejczuka: o godz. 15 i 19.15.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI

Zespół Łódźki

(ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49)

Dzisiaj o godz. 19.30 3 akty Szolem Aleichema.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ

„LUTNIA”

(ul. Piotrkowska 243)

Dzisiaj o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia”.

TEATR „OSA”

(Traugutta 1)

Dzisiaj dwa przedstawienia: o godz. 16 i 19.30 komedii „Oberżystka”. Kasa czynna przez cały dzień — tel. 272-70.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK

„PINOKIO”

(ul. Nawrot 27, tel. 135-74)

Dzisiaj o godz. 12 premiera sztuki „Nowa szata króla”.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK

„ARLEKIN”

(ul. Piotrkowska 152, tel. 258-99)

Dzisiaj o godz. 15 i 17.15 widowisko pt. „Złota rybka”. Kasa czynna codziennie od godz. 10.

S. Dikowski

Koniec „Sago-Maru”

O powiem wam tę historię tylko pod jednym warunkiem: odnajdźcie w Leningradzie naszego maszynistę Sackkowa. To sprawa niełatwa, nawet bez biura adresowego.

Mieszka w domu numer sześć, koło mostu Jełagina. Jeśli zapamiętacie oznaki szczególne, poznacie go według tych oznak, nawet jeżeli będzie nieogolony. Wzrost jego 72 — niższy ode mnie mniej więcej o głowę, oczy zwykłe, włosy również. Pierś ma włochata, a na ramieniu według starej tradycji marynarskiej ma wytatuowaną niebieską kotwicę. W orkiestrze gra jako pierwszy dombrzysta, na boisku piłki nożnej jest zawsze pierwszym halphbackiem.

Jeżeli go odnajdziecie, powiedzcie mu, że „Sago-Maru” nie widać nawet w czasie odpływu. W roku ubiegłym sterczała jeszcze z wody jej rufa, miesiąc zaś temu, kiedy przepływałyśmy obok przylądka Burunnego, na mierzei siedziały tylko mewy. Tak zazwyczaj bywa w tych miejscach: czego nie zjeździe morze, to polknie piasek.

W roku 1934 służyliśmy razem z Sackkowem na kutrze patrolującym „Śmiały”. Sackkow był maszynistą, ja — sternikiem. Dobry to był stateczek, krótki, o grubych bokach, niczym orzech grecki — od paleniska, aż po waterlinię pomalowany jasną farbą, odpowiednią właśnie dla statku pogrążonego. Przyjemnie było obserwować (oczywiście z brzegu), kiedy morze bawiło się ze

„Śmiałym” w skakanke, a „Śmiały” szedł; przewalając się z boku na bok, prując i otrząsając atakujące go fale. Niejednokrotnie opływałyśmy na nim wybrzeże Kameczatki i znaliśmy każdy kamień, poczynając od Olutorki, aż do Łopatki.

Prawdę powiedziawszy, „Śmiały” dożywał w oddziale ostatnich swych lat. Był to statek dostatecznie mocny i trwały, aby móc wypłynąć w morze podczas wszelkiej pogody, lecz zbyt powolny, aby wykorzystać te cechy w zetknięciu się z przeciwnikiem.

Tam, gdzie sukces operacji zależał jedynie od szybkości, nie można było polegać na „Śmiałym”. Takiego zdania byli wszyscy, prócz Sackkowa.

To zrozumiałe. Gdy się siedzi w maszynowni, nigdy się nie wie, co się dzieje na górze. Poza tym Sackkow był uparty i obraźliwy. Wystarczyło tylko powiedzieć podczas obiadu, że „Sobol”, albo „Kizucz” posuwają się szybciej, aniżeli „Śmiały”, ażeby nasz mechanik spochmurniał i odłożył łyżkę.

— Nauczyć się naprzód odróżniać prymus od diesla — mówił — a wtedy siadajcie na „Sobola” i próbujcie mnie prześcignąć.

Nie uznawał żadnych sprzeciwów i wszystko, co mówiono o starym silniku, przyjmował na własny rachunek. — Nie ma na morzu kutra prócz „Śmiałego”, a Sackkow jest jego mechanikiem — mówili o nas żartownie.

Ten chudy chłopak o ostrym nosie miał jeszcze jedno dziwactwo: kochał matematykę. Obliczył, kiedy pociąg prześcignie ślimaka, lub w ciągu ilu minut można napętnić bezkę bez dna — było dla niego bagatelka.

D. c. n.